

PRZYJACIEL LUDU

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO

KOSZTUJE:

w Polsce: miesięcznie 20 zł, kwartalnie 60 zł, półrocznie 110 zł, rocznie 200 zł. — w Ameryce: w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Argentynie i Urugwaju rocznie 4 dolary, w Brazylii rocznie 3 dolary (60 kruzajrów).

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Anny 2. Konto P. K. O. Nr. IV. 1.110. Telefon Nr. 583-89.

Rok 57

Kraków, 17 listopada 1946

Nr 6-7

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego

Przez dwa dni, 27 i 28 października b. r. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego. Obrady toczyły się w gmachu S. L. Na zjazd przybyli wybrani przez Kongres członkowie Rady, oraz wszyscy ministrowie, wiceministrowie, redaktorzy pism partyjnych i posłowie. Brak było tylko śp. Jana Rusina, Olesiuka i Jana Wонера. Śp. Jana Rusina zamordowały zbiry leśne, śp. Olesiuk zmarł, a Jana Wонера uprowadziła banda leśna i los jego nie jest znany.

Przy stole prezydiatnym zasiadają członkowie prezydium Rady Naczelnej — jako przewodniczący: minister Putek, jako zastępcy: posłowie Janusz i Tabor, jako sekretarze: poseł Ozga - Michalski i ob. Michałkiewiczowa.

OTWARCIE OBRAD

Minister Putek otwiera obrady. Stwierdza, że obecna Rada Naczelna wybrana przez V-ty Kongres Stronnictwa Ludowego w dniu 14-go stycznia b. r. — w myśl postanowień statutowych winna normalnie zbierać się dwa razy w ciągu roku — a nadto w razie koniecznej potrzeby. Nowo wybrana rada odbyła swoje pierwsze obrady bezpośrednio po Kongresie: dzisiaj zbiera się po raz drugi. Po przywitaniu przybyłych na obrady członków Rady Naczelnej, powitał minister Putek — starych i nowych ministrów ludowców, a w szczególności wiceministrów: Drewnowskiego i Podezwornego, przedstawicieli Centralnych Instytucji Gospodarczych, jak naczelny dyrektor Państwowego Banku Rolnego posła Wyrzykowskiego, a z gości dyrektora Biura Usprawnienia Administracji Publicznej — dra M. Jaroszyńskiego.

CZEŚĆ WETERANOM RUCHU LUDOWEGO

W serdecznych słowach wita — minister Putek — obecnego na sali prezesa b. „Wyzwolenia” i b. redaktora „Zarania” Maksymiliana Malinowskiego i oddaje hołd pamięci zmarłemu w lutym bież. roku śp. Janowi Stapińskiemu, jako jednemu z głównych założycieli Stronnictwa Ludowego. Zmarły żył ostatnio w bardzo ciężkich warunkach. Do ostatniej chwili swojego życia interesował się ruchem politycznym chłopów w Polsce, interesował się szczególnie Stronnictwem Ludowym. Umierając, przekazał bojowy organ chłopów „Przyjaciela Ludu” — Stronnictwu Ludowemu, jako jedynemu spadkobiercy pięćdziesięcioletniej walki o jedną, silną organizację polityczną wsi polskiej.

POTRZEBA ZWOŁYWANIA RADY NACZELNEJ

Rada Naczelna nie była do tej pory zwoływana, ponieważ nie było istotnej potrzeby. Wyszły się wprawdzie na front życia politycznego ważne wydarzenia — jednak takie dyrektywy, jakie dał ostatni Kongres — władzom naczelnym SL — jak i prace NKW SL w zupełności wystarczały do rozwiązywa-

nia tych wydarzeń w skali najlepszej dla wsi i Państwa. To dotyczyło szczególnych zmian w Rządzie i zwiększenia reprezentacji chłopów w Rządzie, dotyczyło głosowania ludowego oraz ordynacji wyborczej. Zostali wprowadzeni nowi członkowie SL w skład rządu, w głosowaniu ludowym Stronnictwo wzięło odpowiedni i dodatni udział, Klub Poselski SL oraz NKW zajęły się ordynacją wyborczą w takiej mierze, jak to było możliwe ze względu na czas, w którym odbywały się prace nad tekstem ordynacji.

NAJWAŻNIEJSZY PROBLEM — WYBORY

Pozostał najważniejszy problem — problem wyborów do sejmiku, konstytuancy. Z tym jest związane przyszłe ukształtowanie się najważniejszych władz Państwa Polskiego. W związku z wyborami wysuwa się centralne i główne zadnienie, czy Państwo Polskie będzie miało być nadal oparte o koalicję chłopsko-robotniczą, czy tylko wyłącznie na koalicji dwóch stronnictw robotniczych. Stronnictwo Ludowe zasadniczo stoi na stanowisku Bloku wszystkich stronnictw demokratycznych. Rada Naczelna powołała rezolucję dotyczącą tego zagadnienia, służącą jako podstawa do rozmów ze stronnictwami robotniczymi. Stronnictwo nasze zawsze ma i będzie miało na uwadze dobro państwa w pierwszej linii, lecz musi też mieć zupełnie jasny stosunek co do podstawowych zagadnień — jakie będą rozwiązywane w następstwie nowych wyborów.

POCZĄTEK OBRAD RADY NACZELNEJ

Minister Putek proponuje ustalony w porozumieniu z N. K. W. S. L. porządek obrad rady, który ustala w pierwszym dniu obrad: referat ministra Kowalskiego, omawiający zagadnienia polityczne, Sekretarza Generalnego Korzyckiego, omawiający zagadnienia dotyczące nowych wyborów, oraz dyskusję nad tymi referatami. — Drugi dzień obrad: referat Prezesa S. L. Baranowskiego — sprawozdanie polityczne N. K. W. ministra Grubeckiego i posła Cieślaka — o zagadnieniach

gospodarczych, posła Kotka-Agruszeńskiego: sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej, dyskusja i uchwalenie rezolucji. Członkowie Rady przyjmują zaproponowany porządek dzienny.

REFERAT MINISTRA KOWALSKIEGO.

Pierwszy zabiera głos minister Kowalski poddając gruntownej analizie wewnętrzną sytuację polityczną Polski. Wywody ministra Kowalskiego spotkały się z gorącym przyjęciem przez członków Rady.

REFERAT SEKRETARZA GENERALNEGO A. KORZYCKIEGO

Drugi z kolei zabiera głos sekretarz generalny A. Korzycki, który w blisko dwugodzinym przemówieniu szczegółowo kreśli wpływ sytuacji zagranicznej na nasze stosunki wewnętrzne, sytuację polityczną Polski, wpływ sytuacji gospodarczej na rozwój stosunków wewnętrznych, omawia stosunek do innych stronnictw, analizuje założenia i prace P. S. L., omawia sytuację przedwyborczą i wskazania dotyczące stanowiska SL do wyborów.

Pod wrażeniem świetnego referatu ob. Korzyckiego Rada Naczelna odruchowo bez dyskusji powzięła uchwałę jednomyślną

W SPRAWIE GRANIC ZACHODNICH.

W uchwale tej Rada Naczelna oświadczyła, że odzyskane nasze ziemie piastowe po Odrę i Nisę Łużycką są naszą nienaruszalną świętością, nierozdzielnie zespoloną i wcieloną w całość naszej Ojczyzny, a przesiąkniętą krwią i potem ludu polskiego. — Wyrażając wdzięczność Związkowi Radzieckiemu za jego postawę w Poczdamie w sprawie zwrotu zrabowanych przez Niemców Ziemi Piastowych, Rada Naczelna SL widzi w tym realne umacnianie braterskiego sojuszu narodów słowiańskich, szczerze i zgodnie współpracujących nad utrwaleniem na świecie pokoju i wolności.

W zakończeniu uchwała głosi, że usiłowania wskrzeszenia potęgi Niemiec będziemy

Fundusz stypendialny

im. JANA STAPIŃSKIEGO

dla młodzieży chłopskiej

Obradująca ostatnio Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego, powzięła na wniosek min. Grubeckiego, uchwałę następującej treści: „Dla uczczenia pięćdziesięciolecia Ruchu Ludowego, tudzież dla uczczenia pamięci wielkiego Twórcy postępowego Stronnictwa Ludowego Jana Stapińskiego — Rada Naczelna S. L. uchwała utworzyć „Fundusz Stypendialny dla młodzieży chłopskiej im. Jana Stapińskiego“.

Stronę organizacyjną Funduszu oraz rozdziału uchwalono powierzyć Wydziałom, Oddziałom i Referatom Młodzieżowym w Str. Ludowym.

Zarządzona składka na fundusz wśród członków Rady Naczelnej przyniosła kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wpłaty na fundusz jednorazowe oraz stałe będzie można dokonywać również przez Administrację „Przyjaciela Ludu“.

uważali za niebezpieczną zapowiedź grożącą pokojowi i bezpieczeństwu świata. Na tym punkcie cały naród polski jest zgodny i bezkompromisowo stoi w obronie trwałego pokoju i wolności.

Przez cały dzień toczyła się żywa i treściwa dyskusja, w której zabierało głos 36-ciu członków Rady Naczelnej. Wreszcie dyskusję tę zakończył prezes Rady Naczelnej dr Putek przemówieniem po czym zaproponował Radzie Naczelnej uchwalenie następujących rezolucyj: 1) Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie o współdziałaniu S. L. w tworzeniu bloku wyborczego Stronnictw Demokratycznych. — Rada Naczelna pragnie widzieć w tym bloku dalszy ciąg zapoczątkowanego w P.K.W.N. współdziałania trzech głównych kierunków politycznych, reprezentowanych przez S. L., P.P.R. i P.P.S., opartego o zasadę równości tych stronnictw.

2) Rada Naczelna domaga się, aby ta zasada równości była nadal regulatorem wzajemnych stosunków między zblokowanymi stronnictwami tak w toku akcji wyborczej, jak i po jej zakończeniu przy formowaniu władz państwowych.

3) Rada Naczelna zaleca N. K. W. S. L. przeprowadzenie rokowań z P. P. R. i P. P. S. odnośnie do podstaw i warunków dalszej współpracy S. L. z tymi stronnictwami tak w wyborach, jak i po wyborach.

Rezolucja uchwalona została jednomyślnie.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

WIEŚ A SAMOPOMOC CHŁOPSKA

Drugi dzień obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego rozpoczął referat p. Janusza — prezesa Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, który omówił niezwykle ważne zalecenia, dotyczące pracy zorganizowanych chłopów na odcinku zagadnień zawodowo-gospodarczych wsi. Prezes Janusz poświęcił uwagi o wyjątkowym znaczeniu, dotyczące istoty spółdzielczości rolniczej, w odniesieniu do praktycznego rozwiązania tych zagadnień na odcinku wsi.

SPRAWY STRONNICTWA.

Sprawozdanie N. K. W. Stronnictwa Ludowego złożył prezes S. L. ob. Wincenty Baranowski. Wyczerpujące sprawozdanie prezesa Baranowskiego objęło wszystkie przejawy życia politycznego Polski, które mają wpływ i decydują o życiu dzisiejszym i jutrzejszym mas pracujących Polski. Prezes Baranowski omówił wszystkie trudności dnia wczorajszego i stojące jeszcze przed Polską Ludową. Podkreślił rolę zorganizowanych chłopów w pokonywaniu tych trudności.

Poruszył obiektywnie dodatnie i ujemne strony, ilustrujące dzisiejszy układ sił politycznych Polski. Sięgając do wielu przejawów walki radykalnego ruchu chłopskiego o jutro Polski Ludowej — nakreślił obowiązki — jakie ciążyą na dzisiejszej rzeczywistości chłopskiej — w stosunku do rozbudowy i ugruntowania pozycji chłopów — w Polsce Demokratycznej. Szczególną uwagę poświęcił roli chłopów w okresie wyborczym oraz działalności N. K. W. S. L. na odcinku reprezentowania oraz realizowania interesów chłopskich.

S. L. A ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Drugi z rzędu zabrał głos ob. minister Grubecki. Po krótkim wstępie dotyczącym roli terenowych Rad Narodowych na odcinku kontroli społecznej oraz dotyczącym roli społeczeństwa w odniesieniu zwalczania nadużyć i korupcji, przystąpił do wyczerpującego omówienia, dotyczącej sytuacji gospodarczej świata, skutków tej sytuacji na nasze położenie gospodarcze. W ciągu dalszym, w niezmiernie trafnej ocenie przeciwstawił głosy pesymistów, często nawet tendencyjne — głosom faktów — poważnych już osiągnięć, wysiłku obozu demokracji, zmierzającego do opanowania kryzysu ogólnego powojennego, ze specyficznymi trudnościami natury wewnętrznej. Na zakończenie swego referatu minister Grubecki zgłosił rezolucje, które zostały jednomyślnie przez członków Rady uchwalone.

REZOLUCJE

O POLITYCE GOSPODARCZEJ S. L.

„Rada Naczelna S. L. stwierdza, że przeznaczone dotychczas przez Rząd dla wsi artykuły przemysłowe — dotarły na wieś w o wiele niewystarczającej ilości i w lichej jakości i po spekulacyjnych cenach. Wynikiem tego był brak zainteresowania ekonomicznego chłopów w wyzbywaniu się produktów rolnych na potrzeby publiczne, spotęgowany nieprzygotowaniem spółdzielczości.

Odpowiedzialność za to ciąży na publicznym aparacie rozdziału i skupu.

Rada Naczelna S. L. domaga się od Rządu kategorycznego ukrócenia wybrzydów aparatu wymiany zgodnie z zasadami sprawiedliwej demokratycznej gospodarki społecznej oraz wzięcia pod baczną uwagę interesów gospodarczych i głosu przedstawicieli wsi na odcinku gospodarczym, z którego są przez napierającą reakcję i biurokrację rugowani, ze szkodą dla gospodarczych interesów kraju i demokracji.

Rada Naczelna S. L. domaga się od Rządu zorganizowania terminowej i w dostatecznej ilości dostawy na wieś podstawowych dla producenta rolnego artykułów, aby mógł zgodnie ze swym życzeniem wypełnić swój obowiązek żywiciela kraju.

Rada Naczelna S. L. stwierdza, że dotychczasowa praktyka rozprawiania nawozów sztucznych stanowi zaporę w rozwoju produkcji rolnej i domaga się od Rządu skutecznych interwencji wobec aparatu rozprawdzającego.

Poza tymi rezolucjami zostały uchwalone rezolucje, dotyczące zagadnień spółdzielczości wiejskiej, własności prywatnej na wsi, komasacji i parcelacji, przerostów personalnych w administracji i przedsiębiorstwach państwowych, podatków komunalnych, procentu przemiatu zboża, obsługi weterynaryjnej wsi, gospodarki w majątkach państwowych, przekazania Izby Rolniczych — Związkowi Samopomocy Chłopskiej, odbudowy wsi, trzyletniego planu odbudowy gospodarczej, dochodu społecznego.

SPRAWOZDANIE O GOSPODARCE FINANSOWEJ STRONNICTWA

Sprawozdawca Komisji Rewizyjnej poseł Agroszewski przedstawił stan organizacyjny i finansowy tak na terenie centrali Stronnictwa, jak i w zarządach wojewódzkich, a rezolucje, zaprojektowane w kierunku naprawy niedomagań Rada Naczelna uchwaliła.

PEŁNE ZAUFANIE N. K. W. N. S. L. I KLUBOWI POSELSKIEMU

Rada Naczelna uchwaliła wnioski, wyrażające pełne zaufanie Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu S. L., jak również Klubowi Posłów S. L.

POWOŁANIE KOMISJI WERYFIKACYJNO - ODZNACZENIOWEJ ODDZIAŁÓW WALKI ZBROJNEJ Z OKUPANTEM.

Rada Naczelna uchwaliła powołanie do życia Komisji weryfikacyjno-odznaczeniowej dla członków S. L., uczestników walki zbrojnej z okupantem, w szeregach Batalionów Chłopskich, A. L., A. K., P. A. L. oraz innych organizacji walki czynnej. Na czele Komisji stanął n. k. Batalionów Chłopskich ob. Józef Maślanka.

RADA NACZELNA ŚLE POZDROWIENIA WOJSKU POLSKIEMU

Na wniosek posła ob. Langer. Rada Naczelna powziela jednomyślnie uchwałę następującej treści:

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego stwierdza, że nasza zdrowa i bohaterska Armia Demokratyczna jest sercem Niepodległości Narodu i Państwa. Jej zawdzięczamy, że nasze Państwo Demokratyczne skrytykowała się i wyrobiło sobie należne miejsce w świecie. To też Rada Naczelna Stron. Lud. wyraża imieniem Chłopów Polskich swej Armii Państwowej gorące uznanie i przesyła serdeczne pozdrowienia Jej Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Roli-Zymierskiemu.

ZAKOŃCZENIE OBRAD

Przewodniczący Rady Naczelnej S. L. minister dr J. Putek zamknął obrady — stwierdzając zwartość, jednomyślność i solidarność S. L.

Obrady Rady Naczelnej wykazały, iż w istocie zagadnień — zmontowany jednolity front — jest najlepszą gwarancją zwycięskiego rozwoju S. L.

Odśpiewanie pieśni bojowej chłopów: „Gdy naród do boju” zakończyło dwudniowe obrady Rady Naczelnej S. L.

U OBYWATELA PREMIERA

Po zakończeniu obrad, członkowie Rady udali się na zaproszenie ob. Premiera Rządu Jedności Narodowej Osóbki-Morawskiego do gmachu Prezydium Rady Ministrów.

Serdeczny stosunek ob. Premiera, Jego rozmowy ze wszystkimi członkami Rady — rozwiąły niejedne niedopowiedzenia — tak skrzętnie ostatnio podsuwane obozowi demokracji.

Na froncie wyborczym

Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych

Dnia 31 ub. m. odbyło się po dłuższej przerwie, posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. W posiedzeniu brali udział przedstawiciele S. L., P. P. R., P. P. S., S. P., S. D. i P. S. L. „Nowe Wyzwolenie”.

Postanowiono regularnie odbywać zebrania Komisji Porozumiewawczej w celu utrzymania stałego kontaktu pomiędzy stronnictwami demokratycznymi. Postanowiono również wskazać wojewódzkim i powiatowym komisjom porozumiewawczym na konieczność przeprowadzenia obrad w podobnym składzie.

*

Przypominamy ponownie, że w zebraniach terenowych Komisji Porozumiewawczych nie mogą brać udziału przedstawiciele stronnictwa Mikołajczyka i Popiela.

—O—

Kiedy pol k e wsteczni two uzna polskie wybory

Prawdziwe oblicze wsteczni two polskiego można poznać z wypowiedzi jego agentów zagranicznych. Wychodzi w Argentynie w Buenos Aires gazeta, służąca Mikołajczykowi i „rządowi” londyńskiemu „Głos Polski”. W Nrze 2012 z 23 sierpnia br. ten organ zasiadającego w Rządzie wicepremiera Mikołajczyka pisze:

„Tak Lud Polski w Kraju jak i patriotyczne Wychodźstwo nie uzna innego rządu polskiego jak tylko taki, któremu odda władzę Naród polski w ogólnych i nieskrępowanych wyborach, w których udział wziąć winni wszyscy Polacy tak w kraju, jak i ci Polacy, co walczyli o Polskę poza granicami i w tej chwili do Ojczyzny wrócić nie mogą”.

Niepotrzebnie Mikołajczyk spieszył się do wyborów, winien był poczekać na powrót Andersa. Niepotrzebnie spieszyła się reakcja do wyborów, bo zdaniem „Głosu Polskiego” „Ogólne i nieskrępowane wybory”

„odbyć by się mogły tylko po powrocie do kraju prawowitego rządu i Armii, oraz zagwarantowaniu całkowitej swobody słowa, prasy, zebrań i przekonań”.

Rzecz zrozumiała, że „prawowity” Anders, Arciszewski, Raczkiewicz i Pragier do Polski nie wrócą i nie będą mieli możności gwarantować wolności konstytucyjnych. Dlatego też dla nich każde wybory w Polsce będą „skrepowane”. Lud polski jednak sofisternią Arciszewskich, Raczkiewiczów krepuwać się nie będzie i przy wyborach da wsteczni two polskiemu taką odprawę, na jaką zasługuje, nie troszcząc się wcale o uznanie doradcy politycznego z Buenos Aires.

Czy zaprenumerowałeś już Przyjaciela Ludu?

Ostrzeżenie przed „wtyczkami”

Z różnych stron kraju nadchodzą wieści, że przeróżni kandydaci na posłów, nie czekając na dyrektywy władz naczelnych stronnictw i Centralnej Komisji Porozumiewawczej, na własną rękę przeprowadzają układy o liczby mandatów, miejsca na listach, zawierają bloki wyborcze itp. Są i takie zjawiska, że różni osobnicy, których inne stronnictwa nie zamierzają stawiać na kandydatów, albo sami natrętnie wciskają się do S. L., albo posługują się tak zwanymi „wtyczkami”, które za cenę pewnych świadczeń, mają ich interesy na terenie naszej organizacji załatwiać i ich jako kandydatów „ludowych” przedstawiać. Stwierdziliśmy, że takie „wtyczki” sprowadzają na nasze konferencje czy zjazdy swoich mocodawców, a ci udając ludowców, szerzą zamęt w Stronnictwie. Inni znów za pośrednictwem „wtyczek” narzucają się np. Redakcji „Przyjaciela Ludu” z artykułami, w których nie tylko nic nie ma ludowego, ale co gorsza, plują w nich na całą przeszłość ruchu ludowego. Różne kupczyki chcą przy sposobności wyborów załatwić swoje obrachunki z konkurentami. Dlatego szukają takich „wtyczek”, któreby poważnie „Samopomoc Chłopską” ze „Społem”. Są wreszcie i takie „wtyczki”, które „jednoczą” chłopów popieraniem zakładania nowych stronnictw, a równocześnie przeszkadzają połączeniu się postępowych działaczy ludowych w jedno stronnictwo. Są to wszystko manewry przedwyborcze, zmierzające do osłabienia znaczenia chłopów jako czynnika politycznego. Przy pomocy takich manewrów i takich „wtyczek” różni cudzy instruktorzy i mizerni agitatorzy płatni, nie mający w innych partiach powodzenia, chcą na barkach chłopów i Stronnictwa Ludowego, wprowadzić się do Sejmu. Stronnictwo Ludowe cudzych „wtyczek” nie potrzebuje a o tym, kto będzie w Sejmie reprezentował, będzie decydować samo, bez pomocy „wtyczek”.

—oOo—

Oreǳie Episkopatu do katolików

Kardynał Hlond stale utyskuje przed zagranicznymi gazetami na brak wolności Kościoła w Polsce. Tymczasem niemal każdy dzień dostarcza dowodu, że przedstawiciele Kościoła w Polsce zażywają większej wolności, niż np. ministrowie Stronnictwa Ludowego. Gdy np. minister Kowalski wydrukował w „Dzienniku Ludowym” rzeczowy artykuł o postępie kleryzacji w szkołach, wioskach, szpitalach itd. cenzura prasowa zrobiła przysługę Ks. Kardynałowi, nie dopuściła do rozszerzania tego artykułu. Gdy zaś Episkopat opublikował oreǳie o wyborach do Sejmu cenzor temu nie przeszkodził, tak, że oreǳie to pojawiło się na naczelnych miejscach w prasie klerikalnej i mikołajczykowskiej. Mimo to Kardynał Hlond narzeka na brak... przywilejów. Co prawda, to niektórzy z polskich biskupów nie kwalifikują się na drogowskazy polityczne. Jedni z nich zbiegli od swych owieczek w chwili, gdy trzeba było niebezpieczeństwu zaglądnąć w oczy. Inni „aktywiści” wzięli czynny udział w rozbudowie materialistycznego „reichu” hitlerowskiego, doradzając np. na Śląsku zniesienie kościelnych urzędów parafialnych, wprowadzenie niemieckich małżeństw do polskich kościołów i podpisywanie list „volksdeutszowskich”. Byli i tacy, co budowali materialistyczną potęgę hitlerowskiego państwa, wzywając lud polski przez listy pasterskie do masowego wyjazdu do Niemiec na roboty. Zamiast usunąć się w zacisze pokuty, tacy biskupi wysuwają się dziś na front wyborczy i odważają się na udzielanie politycznych wskazówek ludowi polskiemu, na kogo ma głosować. — Wołają, że lud ma głosować na tych, co budują „państwo chrześcijańskie”. Słusznie, ale kto to pisze? Oto podkomendni tego najwyższego zwierzchnika z Watykanu, który w sumieniu swoim łaskawie odgłosował na rzecz Greisera i Franka, dwóch katów Polski, obu budowniczych pogańskiego i materialistycznego Reichu.

Stanisław Szczepański

Stronnictwo Ludowe w Małopolsce, jako polityczna organizacja postępowego włościaństwa polskiego nie miała szczęścia do tak zwanej „inteligencji” a zwłaszcza do „inteligencji ludowej”. Podczas, gdy Wyslouchowcie, Rewakowicze, Stapińscy, Dąbscy, Lewakowscy, Bernadzikowscy, Gackowie, Janikowie, Sliwińscy, Stojałowscy formowali kadry chłopskie do walki z wszelkiego rodzaju reakcją, daleko liczniejsi „chłopsy synowie” Bujakowie, Pigionie, Rymary, Wierciaki, Matłosze, Zamorscy itp. prowadzili nieprzebieającą w środkach, brutalną walkę z postępowym ruchem chłopskim. Dziś, niektórzy z nich, urządzają jubileusze ruchu ludowego, a wielu z nich ogłosiło się ludowcami. Są to prawdziwi koniunkturalni ludowcy, fałszerze programu ludowego. Oni to dziś chcą pouczać chłopów o dziejach ruchu ludowego i o programowych założeniach Stronnictwa Ludowego. Ta uwaga się nasuwa, gdy trzeba napisać kilka słów — choć, co prawda, spóźnionych — o tej miary człowieku, jakim był śp. Stanisław Szczepański. Gdzieś w zaraniu swego życia, na ławie gimnazjalnej spotkał się on z śp. Janem Stapińskim. Tam na ławie szkolnej zawiązało się między nimi braterstwo ducha w umiłowaniu sprawy ludowej i w chęci służenia ludowi. Cnotom tym obaj pozostali wiernymi aż do śmierci, jakkolwiek każdy z nich nieraz wybierał inną drogę w pochodzie do celu. Śp. Szczepański po ukończeniu studiów uniwersyteckich osiadł, jako aptekarz, w Zabłociu, w powiecie żywieckim. Powiat żywiecki dla pracy politycznej przedstawiał teren niezmiernie trudny. Powiadano o tym powiecie, że jest ostatnim w alfabetycznym porządku, ale i ostatnim w oświecie. Około r. 1900 było tu jeszcze 80 proc. analfabetów. Mimo to śp. Szczepański zorganizował Stronnictwo Ludowe a nawet założył gazetkę „Przewodnik Powiatu Żywieckiego”, żywo przez niego redagowaną. Przy wyborach Rady powiatowej w 1908 wybrany zostaje członkiem Rady i Wydziału powiatowego w Żywcu. Jest też dwukrotnie kandydatem na posła z okręgu żywieckiego, ale dwukrotnie poświęcony zostaje dla innych rachub partyjnych. Nie gniewa się ani dąsa z tego powodu, ale lojalnie w jednym wypadku ustępuje z placu na rzecz kandydata Stronnictwa Demokratycznego, a w drugim wypadku na rzecz chłopskiej kandydatury śp. Józefa Rusina, ojca niedawno zamordowanego posła S. L. Jana Rusina. Jako publicysta pisze artykuły w „Kurierze Lwowskim” i „Przyjacielu Ludu” także pod pseudonimem Jana Rawy. Kongres Stronnictwa Ludowego w r. 1910 powołuje go do Prezydium Stronnictwa, ustalonego w składzie następującym: Prezes Jan Stapiński, wiceprezisi: Jakób Bojko, Andrzej Średniawski, Władysław Długosz, sekretarze: Władysław Wąsowicz, Wincenty Witos. Skarbnik: Stanisław Szczepański. Wreszcie przed samą wojną w r. 1914 gmina Zabłocie wybiera go wójtem. W r. 1918 reorganizuje ze śp. Janem Stapińskim redakcję „Przyjaciela Ludu”, którego zostaje współredaktorem. W r. 1922 przeprowadza wraz z posłem Putkiem połączenie Lewicy P. S. L. z „Wyzwoleniem”. Wybrany zostaje posłem do Sejmu, wchodzi do NKW. „Wyzwolenie” jako sekretarz finansowy. W tym czasie współredaguje z pos. Putkiem tygodnik „Chłopski

Sztandar” i wydaje książkę „Z dziejów ruchu ludowego”, zawierającą wiele ciekawych wspomnień osobistych i charakterystyki znanych działaczy ludowych. Śp. Szczepański był jednym z założycieli Towarzystwa Asekuracyjnego „Wisła”, a po likwidacji tegoż Towar-



zystwa został kuratorem ufundowanego z majątku Towarzystwa Domu Ludowego „Wisła” i Towarzystwa Wydawniczego „Wisła”, które wydało sporo prac naukowych i literackich członków Stronnictwa Ludowego. Umiłowaną publicystykę prowadził na łamach krakowskiego organu P. P. S. „Naprzód”, uczyniając go gościnnością członkowi Stronnictwa Ludowego. Dozgonna przyjaźń, jaka wiązała śp. Stanisława Szczepańskiego z ob. Putkiem wyrażała się w wymianie korespondencji, przemycaniej do więzień i obozów koncentracyjnych. Na wiosnę 1944 r. przyszła wieść, że życzenia imieninowe, wysłane z obozu Mauthausen nie doszły do śp. Stanisława Szczepańskiego, bo śmierć go nam wydarła. B. poseł ob. Sobek informuje, że śp. Stanisław Szczepański w czasie okupacji wymieniał z nim korespondencję na różne tematy i że z korespondencji tej urósł materiał na książkę pt. „Listy gospodarza i aptekarza”. Również opracował śp. Szczepański książkę-encyklopedię, zawierającą charakterystyki około 300 działaczy ludowych. Co się z tym wszystkim stało — nie wiadomo. Ze śp. Szczepańskim szedł ze świata typ działacza ludowego — inteligenta, który umiłował serdecznie sprawę ludową, dla niej pracę całego swego życia poświęcił, a bezinteresownością osobistą i wiernością, tudzież umiejętnością w przyjaznym obcowaniu z ludźmi, zdobywał serca ludzi!

Cześć Jego Pamięci!

Redakcja

Mikołajczyk szyldem reakcji

Prof. Harold Laski, znany polityk angielski i przywódca Partii Pracy, opublikował artykuł o Polsce, w którym pisze, iż w Polsce rozgrywa się decydujący bój dwóch zwalczających się systemów.

„Mikołajczyk jest przywódcą wewnętrznej opozycji jako kierownik PSL. P. S. L. jest przeżarte większym antysemityzmem niż przed wojną, jest ono zażartym przeciwnikiem ZSRR i ściśle związane strukturalnie z podziemiem w Polsce. Żałuję, że nie mogę podzielić poglądów przywódcy PSL, gdyż domaganie się przez niego swobodnego konstytu-

tucjonalizmu oznaczałoby zwycięstwo stanowiska antyradzieckiego i antysemityzmu.

Prawdziwe perspektywy PSL, to obywatelnienie robotników i półdyktatura prawicy. I to są perspektywy popierane przez takich ludzi, jak Kardynał Hlond. Mikołajczyk jest słabym człowiekiem, użytym za rozgrywkę dla celów innych”.

„Nie chcemy uczynić Polski areną trzeciej wojny światowej, trzeba nam wielkiej dozy realizmu, a im prędzej przyjdzie on z Londynu i Waszyngtonu, tym prędzej będziemy mogli zobaczyć uzdrowienie Polski”.

Zgromadzenie Generalne Organizacji Narodów Zjednoczonych (OZN)

Jesienna sesja Zgromadzenia Generalnego O. N. Z., czyli parlamentu świata, zwołana została tymczasem do Nowego Jorku. Polska jako członek ONZ bierze udział w obradach Zgromadzenia Generalnego przez specjalną delegację. Skład tej delegacji, ustalony przez Radę Ministrów postanowieniem z 17-go października b. r. jest następujący:

Członkowie delegacji: minister spraw zagranicznych W. Rzymowski, 2) minister przemysłu H. Minc, 3) minister poczty i telegrafów J. Putek, 4) ambasador R. P. w Waszyngtonie O. Lange, 5) radca ambasady Winiewicz.

Zastępcy członków delegacji: 1) minister pełnomocny J. Olszewski, 2) stały delegat R. P. przy ONZ J. Michałowski, 3) generał Mossor, 4) radca ambasady R. P. w Waszyngtonie Zółtowski i 5) radca prof. I. Złotowski.

Otwarcia sesji dokonał prezydent Stanów Zjednoczonych Truman. — Najważniejszym

wydarzeniem na sesji była mowa radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa w sprawie ograniczenia zbrojeń, a w szczególności także zakazu produkowania i używania bomby atomowej w celach wojсковych. Min. Mołotow przedstawił Zgromadzeniu Generalnemu program narad w tej sprawie, ujęty w następujące punkty:

1. W interesie konsolidacji pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, oraz zgodzie z celami i zasadami OZN, Generalne Zgromadzenie uznaje za konieczne przeprowadzenie powszechnego ograniczenia zbrojeń.
2. Wykonanie tej decyzji w zakresie ograniczenia zbrojeń powinno zawierać, jako najważniejszy wymóg, wydanie zakazu produkcji i użycia bomby atomowej do celów wojсковych.

3. Generalne Zgromadzenie zaleca Radzie Bezpieczeństwa wprowadzić praktycznie w czyn wyżej sformułowane propozycje.

4. Generalne Zgromadzenie wzywa rządy wszystkich państw do udzielenia Radzie Bezpieczeństwa pomocy w tym odpowiedzialnym zadaniu, które leży w interesach ugruntowania trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, oraz harmonizuje z interesami narodów, gdyż zmniejsza ciężary, spowodowane nadmiernymi wydatkami na zbrojenia, które nie odpowiadają warunkom powojennym i pokojowym.

Propozycja min. Mołotowa została przyjęta i Zgromadzenie Generalne rozpocznie naradę nad powyższymi wnioskami najpierw w komisjach, a następnie na plenarnych posiedzeniach.

WL. WÓJCIK

Brazylia

Repatriacja chłopów polskich z Brazylii

(Kor. wł. — pocztą lotniczą).

Po tej wojnie istnieje u emigracji chłopskiej w Brazylii większe zainteresowanie powrotem do kraju, niżeli istniało po tamtej wojnie światowej. Nie należy tego przypisywać jakiejś propagandzie — bo takiej do tej pory wcale tu nie było. Wiadomości rozsiewane przez samą reakcję — przeciwko reformie rolnej i odzyskaniu ziem zachodnich, nastroiły starą emigrację chłopską w Brazylii do powrotu na własny kawałek roli w Ojczyźnie. Prym w tym odruchu dźwierzają ci, co wyjechali z Polski za czasów sanacyjnych.

Największą atoli trudnością, na jaką natkną się osadnicy polscy w Brazylii, gdyby chcieli teraz wracać do kraju, będzie sprawa spieniężenia tu nieruchomości. W ośrodkach osadniczych południowej Brazylii ziemia i budynki po większej części przedstawiają niską wartość z powodu braku nabywców, bo w tym kraju rolnictwo stoi na bardzo niskim poziomie. Tu i ówdzie mogli by nasi odsprzedać swoje gospodarstwa miejscowym Włochom lub Niemcom, ale nie przy masowym ruchu repatriacyjnym do Polski, bo wtedy podaż przewyższyłaby zapotrzebowanie na ziemię.

Stosunkowo najłatwiej i najkorzystniej zlikwidują swe nieruchomości repatrianci polscy z miast i z małych gospodarstw podmiejskich. Masa osadnicza polska z prowincji (ściśle mówiąc z lasów) musiałaby w tych warunkach porzucić dorobek często i dwóch pokoleń. Rząd brazylijski normalnie wcale nie dba o osadnictwo, a w tym wypadku tymbardziej nie przyszedłby z pomocą osadnikom polskim, chcącym wracać do Ojczyzny. Jest tu, owszem, mowa o sprowadzeniu jeszcze z Europy dwóch milionów nowych imigrantów, przeważnie z Italii, bo tamci najszybciej wynaradawiają się w Brazylii. Najtrudniejsi do wynaradowienia są tutaj imigranci polscy, niemieccy i japońscy.

Przy sprzyjających warunkach w Polsce powróciłoby stąd około 10 tys. rodzin w najbliższym czasie, (ogółem jest nas tu ponad 50 tys. rodzin polskich). Tych 10 tysięcy rodzin chłopskich i robotniczych nie reprezentuje właściwie dla Brazylii wielkiego problemu gospodarczego, skoro na ich miejsce mają przyść z Europy dwa miliony nowych imigrantów, łatwiejszych do zasymilowania.

To też zachodzi pytanie: czy nie byłoby warto wejść ze strony Rządu polskiego w porozumienie z rządami włoskim i brazylijskim w tym sensie, aby nowi imigranci włoscy zostali skierowani na gotowe gospodarstwa osadników polskich, powracających do swej Ojczyzny?

Na korzyść takiego porozumienia przemawiałby do przekonania władz brazylij-

skim fakt, iż do Polski chcą powracać emigranci dotychczas niewynarodowieni, a więc tacy, na których Brazylii najmniej zależy! Ci zaś, którzy tutaj pozostaną, wynarodowiają się szybko, bo ich już ze starym krajem prawie nie łączy. Reszty dokonują tutejsze surowe przepisy nacjonalizacyjne, wykluczające zachowanie przez emigranta kultury ojczystej.

Przy repatriowaniu elementu chłopskiego i robotniczego do Polski musiałoby się pamiętać o niskich cenach przejazdu przez ocean zwłaszcza dla rodzin liezbnych i ułatwieniu repatriantom zagospodarowania się na ziemiach odzyskanych w Polsce zachodniej.

—o—

Z Kanady donoszą: W Montrealu, w obecności 26 przedstawicieli państw, odbyła się ostatnio 6-dniowa konferencja Stałego Komitetu Emigracyjnego Międzynarodowego Biura Pracy.

Delegat Polski dr Fiderkiewicz, minister pełnomocny R. P. stwierdził, iż Polska straciwszy ponad 6 milionów obywateli na skutek obecnej wojny, zmieniła swój charakter kraju emigracyjnego, stając się krajem imigracyjnym.

Polska dziś potrzebuje do swej odbudowy nie tylko wszystkich obywateli, jacy znajdują się w kraju, ale także tych, którzy przebywają za granicą.

Milion rekrutów rocznie

Powszechne przeszkolenie wojskowe w Stanach Zjednoczonych

Amerykański minister wojny Patterson ogłosił plan, dotyczący powszechnych ćwiczeń wojskowych w Stanach Zjednoczonych. Zgodnie z projektem, wszyscy mężczyźni w wieku lat 18—20 będą musieli przejść przeszkolenie wojskowe. Przewidziane jest przemówienie na ćwiczenia ochotników 17-letnich za zgodą rodziców, jak również odroczenie służby wojskowej w wypadku konieczności kończenia studiów. Patterson oświadczył, że ocenia się roczną liczbę rekrutów na 1 milion, z tego do armii będzie przydzielone 726.000, a reszta — do marynarki.

Rekruci otrzymają półroczne przeszkolenie wojskowe, po czym będą mogli zapisać się do któregoś z kilku typów korpusów rezerwy i wybrać rodzaj służby w drugim półroczu przeszkolenia.

Amerykański minister wojny podkreślił, że głównym celem tego przeszkolenia jest „zabezpieczenie kraju przed wojną”. Osiąg-

nięcie tego celu będzie uzależnione od wrażeń siły wojskowej, wywieranego na zagranicznych mężach stanu i przywódcach wojskowych. Dalej Patterson mówił: „Słabość jest krótką, prostą drogą do wojny. Utrzymanie należytej siły wojskowej dostarczy poparcia dla OZN w jej dążeniu do utrzymania światowego pokoju”.

Patterson dodał, że ministerstwo wojny przewiduje utrzymanie armii regularnej w liczbie 600.000, marynarki, sił lotniczych w liczbie 400.000, gwardii narodowej w liczbie 862.000. Razem rezerwa wyniesie 3 miliony ludzi, a nadto młodzież, odbywającą przeszkolenie wojskowe.

USA wysyła broń do Ameryki Południowej

Komentator radia moskiewskiego stwierdził onegdaj, że Stany Zjednoczone wysyłają tajemnie broń do krajów Ameryki Południowej.

„Egoistyczna polityka imperialistycznych kół w Stanach Zjednoczonych dezorganizuje politykę gospodarczą krajów południowej i centralnej Ameryki, przekształcając je w kolonie Stanów Zjednoczonych” — mówił komentator. „Przedstawiciele wojskowych kół Stanów Zjedn. pozostający pod wpływami koncernów, zainteresowanych w sprzedaży wielkich ilości nadwyżek materiału wojennego, wyprodukowanego przez przemysł amerykański — rozpoczęli wywóz uzbrojenia amerykańskiego do krajów Ameryki Łacińskiej, jak również do całego szeregu państw Starego Świata. Wszystkie te kontakty fabrykanci zachowują zwykle w tajemnicy. Fakty te świadczą o wzroście gospodarczej ekspansji amerykańskich monopolów”, zakończył komentator.

Brak mydła, cukru i mięsa w Ameryce

Na brak rekruta Ameryka skarżyć się nie może, natomiast z wielu miast amerykańskich nadchodzi wiadomości o braku mydła, cukru i mięsa. Według doniesień z 65 miast odczuwa się poważny brak mydła we wszystkich tych miejscowościach, cukru nie można dostać w 24 z nich, a mięsa niema wogóle. Brak cukru przypisuje się strajkowi na Hallowajach, strajkom marynarzy i szoferów samochodów ciężarowych w Nowym Jorku, które od 6 tygodni paraliżują dostawę żywności. Rada miejska w Nowym Jorku wezwała prezydenta Trumana do skonfiskowania mięsa w całym kraju. Gubernator stanu Ohio Lausche zadeponował do Waszyngtonu, domagając się zbadania sytuacji mięsnej w jego stanie. Lausche stwierdza, że kupcy wytwarzają sztucznie brak mięsa, magazynując je. Jednakże rzecznik amerykańskiego ministerstwa sprawiedliwości oświadczył, że badania przeprowadzone przez centralne biuro śledcze wykazało, iż przyczyna braku mięsa jest natury ekonomicznej.

Argentyna i Brazylia dzisiaj

W drugim roku po tej wojnie ustabilizował się w Argentynie rząd o tendencjach totalitarnych, ale oparty na głosach robotniczych. Wbrew propagandzie opłacanej przez Wall Street wybory wygrał płk. Peron. Okazuje się zatem, że narody dążące do przebudowy gospodarczej i socjalnej, nie mogą jej osiągnąć w ramach starego liberalizmu. Zarówno w Argentynie jak i w Brazylii partie dążące do władzy musiały się oprzeć na masach robotniczych po tej wojnie i kusić je obietnicami a nawet realizacją reform, aby je zwać do obozu nacjonalizacyjnego. Argentyna atoli nawet pod tym względem zdystansowała Brazylię, bo partia Perona zdobyła zaufanie mas pracujących i po wyborach, podczas gdy w Brazylii rząd gen. Dutry zaufanie to po wyborach utracił i znalazł się w kusym położeniu. Partia Dutry zapłaciła zbyt wysoką cenę kompromisu za owe 100 milionów kruczejów dane jej na wybory przez miejscowych paskarzy wojennych. Rząd brazylijski musiał za to zostawić paskarzom wolną rękę i ci w niespełna dwa lata doprowadzili ten bogaty i ogromny kraj do ruiny. Brnąc coraz dalej w tym niebezpiecznym kierunku, rząd Dutry musi szukać sojuszu z konserwatywną opozycją gen. Gomesa, co jeszcze mocniej rozjuszyło robotników i zapędziło ich gremialnie do młodej partii komunistycznej Prestesa. W Argentynie płk. Peron zahamował wzrost powojennej drożyzny i spekulacji. — w Brazylii gen. Dutre otworzył im wszystkie śluzę...

Pozycja Brazylii wobec Argentyny staje się z dniem każdym słabszą z przyczyn gospodarczych. Argentyna w tym roku spłaciła Stanom Zjedn. resztę długu. — Brazylia zaciąga wciąż nowe i coraz bardziej niekorzystne zobowiązania. Poza tym Brazylia jest w 75 procentach zależna od importu chleba z Argentyny. Rząd Perona umie tę sytuację nawet drobniaczko wykorzystać. Argentyna wymienia z Brazylią pszenicę za gumę; — ile opon samochodowych, tyle worków pszenicy... Guma brazylijska jest produkcją amerykańską a St. Zjedn. nie lubią dzisiejszej Argentyny, — cóż, kiedy one nie są w stanie nakarmić Brazylii chlebem w zamian za wstrzymanie wywozu opon z Brazylii do Argentyny. Wróble na dachu ćwierkają, — że Argentyna tych opon potrzebuje do zmechanizowania swej armii. Kiedy trustyści amerykańscy w Brazylii podnieśli cenę gumy, natychmiast

Argentyna podniosła cenę pszenicy o 11 pezów na kwintalu, co podrożyło w Brazylii chleb o 50 centów na kilogramie. — i to już chleb mieszany z kukurydzą, mąką ryżową i manióką...

Uzależnienie Brazylii, kraju o 41 milionach mieszkańców od chleba argentyńskiego musi wywrzeć potężny wpływ na rozwój przyszłych wydarzeń w Ameryce Południowej. — i to w sensie niekorzystnym dla Brazylii. Pozornie świadczy to również na niekorzyść kapitału amerykańskiego, co zresztą wynika z głosów prasy tutejszej subwencjonowanej przez Wall Street. Mówią — pozornie, bo w razie konfliktu zbrojnego między tymi krajami, Amerykanie i tak zarobią na dostawach wojennych...

Prasa brazylijska należąca do trustu amerykańskiego Associated Press nie szczędzi nowej Argentynie uwag uszczypliwych a nawet zarzutów. Z tych to źródeł wyszły pogłoski. — że Peron nabył od Zw. Radzieckiego cały „demobil” po Niemcach, że do Argentyny przybywa misja wojskowa sowiecka, wreszcie — że Argentyna udzieli koncesji sowieckim imprezom wielorybniczym na południowym biegunie w zamian na poparcie przy odzyskaniu przez Argentynę archipelagu Malwiny (Falkland) od W. Brytanii.

Niezależnie od prawdziwości tych pogłosek faktem jest, iż w ostatnich latach Argentyna prowadzi bardzo samodzielną politykę zagraniczną, wyłamując się wciąż spod dyktando Unii Panamerykańskiej. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych i handlowych ze Zw. Radzieckim i krajami słowiańskimi nastąpiło w Buenos Aires w chwili najzazartszej kampanii Wall Street przeciwko tym narodom na terenie Ameryki Południowej. Na tej to propagandzie nawet grupka polskich reakcjonistów nad La Platą z exposé Arciszewskim na czele budowała nadzieję utrzymania swych placówek w Argentynie. Spotkało ją bardzo gorzkie rozczarowanie. Rząd Perona powiedział nawet, że on z „polskimi londyńczykami” właściwie nigdy nie miał stosunków, tylko tolerował ich posła w Buenos Aires do czasu...

Wł. Wójcik.

(Wyjątek z książki pt. „Po tamtej stronie równika”).

Wizyty przedstawicieli Rządu polskiego w Jugosławii i Ukrainie

Wspólny wróg, wspólne niebezpieczeństwo wojny, wspólne interesy w obronie nienaruszalności państw słowiańskich zbliżają państwa i narody słowiańskie do siebie. Wyrazem tego były odwiedziny Rządu Jugosłowiańskiego i Ukraińskiego w Polsce. Rząd polski wysłał znów swoich przedstawicieli do Jugosławii i Ukrainy w odwiedziny. W Jugosławii bawili prezydent K. R. N. Bierut, marszałek Żymirski, ministrowie Kowalski i Świątkowski, w Kijowie zaś premier Osóbka-Morawski.

ski, marszałek Żymirski, minister Putek, wiceministrowie Berman i Kruczkowski. Premier rządu Ukraińskiego Chruszczow zaprosił chłopów polskich ze Stronnictwa Ludowego w odwiedziny do chłopów ukraińskich. Chłopi polscy powinni z takich zaproszeń skorzystać i nawiązywać przyjazne stosunki i znajomość z chłopami bratnich państw słowiańskich, bo to jest potrzebne i konieczne dla politycznego współżycia państw słowiańskich.

Z pamiętnika hr. Ciano zięcia Mussoliniego

W pamiętniku swoim pod datą od 8 listopada 1939 do 4 grudnia 1939 Ciano zapisał takie uwagi:

8 listopada 1939 r. — Duce znajduje się pod silnym wrażeniem tego, co powiedział mu gen. Liotta o niemieckich skłonnościach do alkoholizmu. Generał posunął się tak daleko, że stwierdził iż „niebezpieczeństwo niemieckie można wstrzymać jedynie za pomocą alkoholizacji Niemiec, a jutrzejszy świat będzie należał do tego narodu, który pije wodę”.

9 listopada 1939 r. — Zamach na Hitlera w Monachium wywołuje u każdego duże wątpliwości, a najwięcej powątpiewa w to Mussolini. W istocie szereg faktów nie przekonywuje

nas o tym, co piszą dzienniki. Duce długo się ineczyl nad ułożeniem treści telegramu, wyrażającego zadowolenie z uniknięcia niebezpieczeństwa. Mussolini chciał, ażeby telegram był serdeczny, ale nie zbyt, ponieważ — zdaniem jego — nikt we Włoszech nie cieszy się na wiadomość, że Hitler uniknął śmierci, a najmniej sam Duce.

2 grudnia 1939 r. — Duce przyjął ambasadora niemieckiego, von Mackensena. Kiedy Duce rozmawia z Niemcami, nie może powstrzymać się przed wojowniczą postawą. Uczynił to samo dzisiaj, jakkolwiek nie całkiem otwarcie. Jasne jest, że Ribbentrop czyni wszelkie wysiłki celem wpełnienia nas do wojny. Byłoby idiotyczne nie zauważyć tego

w jego grze tak, jak byłoby przestępstwem grać z nim.

4 grudnia 1939 r. — Przedłożyłem Mussolinemu sprawozdanie Włocha Voliato, jedynego cudzoziemca, któremu wolno mieszkać w Poznaniu. W prostych słowach opisuje wszystko, co Niemcy czynią: bezpodstawne i niesłychane okrucieństwa. Duce był oburzony i polecił mi przekazanie tej wiadomości pośrednią drogą do prasy amerykańskiej i francuskiej, ażeby świat się o tym dowiedział.

Z pamiętników tych widać, że stosunek Mussoliniego do Hitlera w r. 1939 polegał w dużej mierze na obłudzie i nienawiści.

* * *

WIZYTA CZY SZANTAŻ. W Chile społeczeństwo jest mocno zaniepokojone przybyciem do portów tego państwa wielkiej eskadry floty amerykańskiej pod dowództwem admirała Lehy. Opinia publiczna tłumaczy sobie te „wizyty” okrętów bojowych i wojska amerykańskiego jako odpowiedź na fakt, że kandydaci wysuwani na prezydenta Chile przez USA w głosowaniu sromotnie przepadli.

DEMOBILIZACJA WOJSK SOWIECKICH. Ostatnio ogłoszono postanowienie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o dalszej demobilizacji Armii Radzieckiej. W najbliższym czasie zwolnieni zostaną z wojska żołnierze i podoficerowie najstarszego rocznika oddziałów lądowych.

AMERYKAŃSKA EWAKUACJA Z ISLANDII. Ministerstwo wojny USA podało wiadomość, że rozpoczęła się ewakuacja wojsk amerykańskich z Islandii. Zakończenie ewakuacji ma nastąpić prawdopodobnie w grudniu. Czy aby tylko dotrzymają terminu?

DZIENNIKARSKIE PLOTKI, CZY SENZACYJNA WIADOMOŚĆ? Paryskie gazety podają do wiadomości, że faszystowscy generałowie hiszpańscy spotkali się z przedstawicielami rządu republikańskiego celem omówienia możliwości utworzenia prowizorycznego rządu, który objąłby władzę w miejsce ustępującego gen. Franco. Spotkanie to miało się odbyć na morzu w okolicy portu San Sebastian na jachcie nieujawnionej nazwy.

HESS ODZYSKUJE PAMIĘĆ. Amerykański, komendant więzienia w Norymberdze oświadczył, że z chwilą zakończenia procesu Hessa, hitlerowski zbir, zaczął okazywać znakomitą pamięć i popisuje się nią z zachwytem.

Podczas rozprawy, w następstwie której został skazany jedynie na dożywotnie więzienie, psychiatrzy amerykańscy stwierdzili u Hessa niemal całkowity zanik pamięci. Obecnie okazuje się, że szczywany lis hitlerowski wyprowadził w pole nawet amerykańskie sławy lekarskie.

PUBLICZNA EGZEKUCJA b. komendanta obozu koncentracyjnego w Terezynie (Czechosłowacja) Heinricha Joecla odbyła się w ostatnich dniach przez powieszenie.

STATEK ŚMIERCI. Na granicy niemiecko-duńskiej we Flensburgu brytyjski sąd wojskowy skazał na śmierć trzech SS-manów za zamordowanie 40 kobiet obozu koncentracyjnego na pokładzie statku więziennego. Statek przewoził więźniów z obozu w Stuttgocie do Flensburga. 200 więźniów zmarło po drodze na skutek potwornych warunków, a dalsze 40 kobiet zamordowali skazani kaci hitlerowscy.

LITOŚCIWI AMERYKANIE. Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech postanowiły biedne dzieci niemieckie dożywiać mlekiem, czekoladą i konserwami z wojskowych zapasów armii amerykańskiej. Smutne to, ale prawdziwe.

SĄD W 25 LAT PO ZBROdni. Z końcem listopada odbędzie się proces przeciwko Niemcowi Tielessenowi za zabójstwo w 1921 roku Matthiasa Erzberga, b. niemieckiego ministra skarbu, który był jednym z niemieckich sygnatariuszy traktatu wersalskiego. Zabójcę aresztowała amerykańska służba wywiadowcza przed 3 tygodniami.

ZNISZCZENIE BAZY NIEMIECKICH ŁODZI PODWODNYCH. Olbrzymia baza niemieckich łodzi podwodnych w Kilonii została wysadzona w powietrze i zupełnie zniszczona przy pomocy aż 11 ton materiałów wybuchowych. Przeciwnotyczny schron żelbetonowy mógł pomieścić 46 niemieckich łodzi podwodnych.

Czang Kai Szek ponownie wybrany Prezydentem Chin

Czang Kai Szek został ponownie wybrany na prezydenta republiki. Chiński minister informacji Pen Szeuh Pei oświadczył, że prezydentura ta będzie trwała do czasu objęcia rządu przez nową głowę państwa, odpowiednio wybraną po wprowadzeniu w życie nowej konstytucji.

Wyboru prezydenta dokonała komisja kierownicza komitetu wykonawczego Kuomintangu na specjalnej sesji zwołanej w tym celu, o której zawiadomił zainteresowanych prezydent komitetu kontroli podczas nabożeństwa odprawionego w 25-tą rocznicę wprowadzenia republiki w Chinach. W Chinach panowało „bezkrólewie” przez 9 godzin, gdyż poprzedni mandat Czang Kai Szeka wygasł o północy, a wybór powtórny na prezydenta został dokonany dopiero nazajutrz rano o godzinie 9-tej.

UWOLNILIBY NAWET GOEBELSA.

Dziennik „PM” donosi, że dziennikarka filadelfijska niemieckiego pochodzenia Constance Drexel, która podczas wojny wygłosiła przemówienie radiowe we Wiedniu, skierowane do żołnierzy amerykańskich i w związku z tym została oskarżona przez władze amerykańskie o zdradę stanu, wróciła do Stanów Zjednoczonych. Departament sprawiedliwości oświadczył, że nie zamierza wytoczyć sprawy przeciw Drexel. Konsul amerykański w Wiedniu udzielił tej dziennikarce, która podczas wojny opowiadała żołnierzom amerykańskim przez radio wiedeńskie, jak przyjemnie żyje się w Wiedniu pod władzą Hitlera, pożyczki w wysokości 350 dol. na koszt powrotnej podróży do Stanów Zjednoczonych.

NIEMCY CHCĄ WYJEŻDZAĆ DO AMERYKI

Do konsulatu amerykańskiego w Berlinie zgłasza się ostatnio coraz więcej Niemców, którzy pragną uzyskać obywatelstwo i paszport amerykański. Twierdzą oni, że są Amerykanami lub że rodziny ich przebywają za oceanem, jednak przy bliższym sprawdzeniu okazuje się, że większość ich nie zna zupełnie języka angielskiego, a w czasie wojny bardzo gorliwie wysługiwała się Hitlerowi.

ŻOŁNIERZE POLSCY WRACAJĄ Z ANGLII

W ub. sobotę opuszczał Liverpool w drodze do Gdańska statek wiozący 1.200 żołnierzy polskich. Niektórzy z nich zabierają żony Brytyjki. Inny statek udaje się za 2 tygodnie do Polski, biorąc na pokład inwalidów wojennych.

ŻYDZI W NIEMIECKICH OBOZACH.

W obozach dla uchodźców żydowskich w Niemczech w strefie amerykańskiej znajduje się obecnie 79.000 osób. Wskutek przepełnienia obozów wytworzyły się na ich terenie bardzo ciężkie warunki mieszkaniowe, na co zwrócili uwagę delegaci agencji żydowskiej przy inspekcji obozów. Rabin Bernstein twierdzi, że prowadzi się obecnie rozmowy z Francją, Włochami i Belgią w celu przejściowego przejęcia przez te kraje pewnej liczby Żydów z Niemiec.

FASZYŚCI WŁOSCY W SZWAJCARII.

Po obaleniu reżimu faszystowskiego we Włoszech, licznym przywódcom faszystowskim udało się, nie bez pewnego poparcia ze strony reakcjonistów włoskich, zbiec.

W Szwajcarii ukrywa się obecnie jeden z takich wybitnych faszystów, bliski współpracownik Mussoliniego, Gorgona Franco. Mieszka on pod przybranym nazwiskiem księcia sycylijskiego. Okazało się, że jest on w posiadaniu paszportu szwajcarskiego z argentyńską wizą.

WINIARNIA MUSSOLINICH.

Najmłodsze dzieci b. dyrektora Włoch Mussoliniego — 18-letnia Anna Maria i 20-letni Romano, prowadzą od roku własną winiarnię na małej wysepce Forio el Ischia, w zatoce neapolitańskiej. Pomaga im na razie dziennikarz włoski, który z opowiadań, znajdujących się tu również żony Mussoliniego, Racheli, gromadzi materiał do książki o Mussolinim.

Romano, zapytany, dlaczego otworzył winiarnię, odpowiedział: „Musimy sobie dorabiać, trudno przecież wyżyć z 20.000 lirów, które wyznaczył nam rząd włoski”.

„Tam Ojczyzna gdzie zysk”

W nocy z 3 na 4 października Andrzej hrabia Potocki, wnuk b. namiestnika Galicji Andrzeja Potockiego wraz z żoną swą Marią usiłował przemyścić za granicę dzieła sztuki, których w myśl obowiązujących praw z Polski wywozić nie wolno.

Hrabiego — przemysłnika przy dokonywaniu tej bezprawnej operacji przychwycono i odebrano 19 skrzyń, wypełnionych przeważnie drogocennymi obrazami.

Celem przeprowadzenia swych planów Andrzej hr. Potocki wszedł w porozumienie z podziemnymi organizacjami. Skrzynie były przechowywane w klasztorze Kamedułów na Bielanach.

Oboje Potoccy zostali aresztowani. Znaleziono przy nich fałszywe paszporty na francuskie nazwiska.

Z kolei natrafiono na miejsce ukrycia dalszych skrzyń przeznaczonych również do wywiezienia za granicę. Skrzyń tych było ogółem 42.

Uratowane zbiory pochodzą z pałaców Potockich w Zatorze, Krzeszowicach i z Pałacu pod Baranami w Krakowie. Zawierają 275 obrazów, zabytkowe meble, tkaniny, porcelanę, przedmioty srebrne i zabytkowe książki.

Według oceny fachowców — historyków sztuki — wartość tych przedmiotów wyraża się dziś w setkach tysięcy dolarów lub w setkach milionów złotych. Lecz poza wartością

materialną dającą się obliczyć w dolarach, czy złotych zawartość skrzyń przeznaczonych przez Potockich do wywozu za granicę ma nieopisaną wartość duchową dla polskiej kultury narodowej. Decydując się na przemyt tych rzeczy, Potoccy popełnili przestępstwo wobec całego narodu polskiego, który chciałby zobaczyć jeszcze o tak wspomniane dzieła sztuki, choć Polska kultura ucierpiała ogromnie w ciągu ostatnich lat wojny.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że krewny Andrzeja Potockiego, Adam Potocki z Łańcuta, uciekając z Polski wraz z cofającymi się wojskami niemieckimi, wywiózł do Austrii 16 wagonów dzieł sztuki, których dziś Państwo nie może stamtąd wydestakować jako własności prywatnej, gdy tymczasem dzieła te, dorównujące wartością świeżo przychwyconemu przemysłowi, należą do skarbcza polskiej kultury narodowej.

Haniebny czyn panów na Łańcutcie, Krzeszowicach i Zatorze jest przestępstwem przewidzianym przez ustawy z r. 1919 i 1928, które zabraniały wywozu dzieł sztuki. Dodatkowo dekret ze stycznia br. podkreśla jeszcze bardziej przestępczy charakter takich czynów.

Hrabiów Potockich Polska i jej prawa nie wiele obchodzą. Trzymają się oni zasady, że tam jest ich ojczyzna, gdzie mogą osiągnąć dobry zysk.

Objawy moralnego zdziczenia Studenci oskarżeni o napady rabunkowe

Prokuratura Sądu Okręgowego w Bydgoszczy sporządziła akt oskarżenia przeciwko Romualdowi Bobeli, uczniowi 2 klasy gimnazjum ogólnokształcącego w Gdyni, oskarżonemu o współudział w napadzie na państwowy browar w Bydgoszczy, podczas którego zrabowanych zostało 124.787 zł.

Napad rabunkowy na browar w Bydgoszczy dokonany był przez garstkę młodzieży w wieku szkolnym, która pod przewodnictwem niejakiego „Jerzego” założyła organizację, mającą na celu dokonywanie rozbojów na terenie województwa gdańskiego i pomorskiego.

Spośród pozostałych uczestników napadu na browar w Bydgoszczy — ujęty został Bełdowicz Eugeniusz, uczeń 4 klasy gimnazjum w Oliwie, przeciwko któremu, jako nieletniemu toczy się odrębne postępowanie.

W Częstochowie toczył się proces sądowy również przeciw grupie uczniów gimnazjalnych, którzy będąc członkami bandy rabusiów dokonali kilkunastu napadów, w tym dwa połączone z morderstwem.

Szajkę zorganizował Zbigniew Sienkiewicz, będący wówczas porucznikiem, wciągając 18-letniego Janusza Szewczyka, 19-letniego Antoniego Pluskę, 19-letniego Zygryda Sikorskiego i 17-letniego Leszka Walerowskiego, brata znanego z okresu okupacji konfidenta gestapo. Sienkiewicz zapewnił uczniów, że napady mieć będą charakter polityczny, chodzi bowiem o zdobycie środków materialnych dla nielegalnej organizacji.

Pierwszy napad dokonany był na mieszkanie Herckowiczów, którym zrabowano 30.000 zł., kosztowne futro i wartościowe przedmioty. Małżonkowie, którzy wracali z miasta podczas plądrowania mieszkania przez rabusiów, zostali zastrzeleni przez Sienkiewicza, stojącego na czatach. Po kilku napadach sprawcy wyjechali do Zakopanego i tam powinęła się im noga na zwykłym łobuzerskim napadzie na dorożkarza, którego najpierw zraniono kastetem, a następnie pod groźbą rewolweru obrabowano z 1350 zł. — Będąc bez pieniędzy, Sienkiewicz, Walerowski i Szewczyk postanowili opuścić Zakopane bez zapłacenia za pobyt. Walerowski zgodził auto prywatne na jazdę do Krakowa. Przed Nowym Targiem Sienkiewicz zastrzelił szofera Zygmunta Kwapienia. Ciało zabitego wrzucono do rowu, zabierając pieniądze i dokumenty zabitego.

Miejsce za kierownicą zajął Walerowski. Ujechano zaledwie kilkaset metrów, gdyż auto, prowadzone niewprawną ręką, wywróciło się na szosie. Bandyci musieli pieszo udać się do pobliskiej stacji kolejowej i pociągiem odjechać do Krakowa. Tam aresztowano Szewczyka i Sikorskiego, a w Częstochowie ujęto Walerowskiego i Pluskę. Natomiast herszt bandy i główny podżegacz Sienkiewicz zdołał zbiec i dotąd się ukrywa.

Przewód sądowy w tej niesamowitej sprawie ujawnił, iż gimnazjalistów pchała do przestępstw chęć nżycia i zdobycia pieniędzy na hulanki.

Sąd skazał Szewczyka na 10 lat, Pluskę na 5 lat, Sikorskiego na 3 lata więzienia, natomiast Walerowskiego, który nie ukończył 17 lat, — na umieszczenie w domu poprawy.

Głos wsi

Młodzi!
Wołają nas
jakieś tajemnicze echa
w nieznane światy...
Wiatr do nas przynosi
słowa nabrzmiałe
którymi rozbrzmiewa strzecha.

A chłopci dziś już mówią
twardymi słowami:
dosyć już fałszu i obludy.
Dziś o sobie
my będziemy stanowić sami!

Błękitnej krwi
nam już nie potrzeba.
żeby nam przewodziła.
Stajemy sami w zivarty szereg.
Myśl nasza już się narodziła.

Roześliśmy mioci,
rozpalimy znicze.
chłopskie sprawy w chłopskie ręce —
w chłopie siła!
Tylko niech stanie do szeregu
i niech się policzy...

Józef Bojar.

Nauczycielstwu dzieje się krzywda

Walne zebranie członków Zw. Naucz. Polskiego Oddz. Grodzk. w Krakowie, było wielką manifestacją nauczycielstwa krakowskiego, wołającego o pomoc dla ochrony swych najistotniejszych interesów. W zebraniu wziął udział premier Osóbka-Morawski.

„Reforma szkolna nie zrobiła ani kroku naprzód, nie usunęła kompletnego chaosu, jaki nadal panuje w nauczaniu. Szkolnictwo stoi przed katastrofą, a brak podręczników jest tu pierwszą bolączką. W okresie okupacji pięknie rozwinęły się kursy dla dorosłych. Tworzą się liczne biblioteki, wkrótce jednak staniemy wobec paradoksu, że będą biblioteki, a nie będzie komu czytać. Nędzne warunki pracy zmuszają nauczycielstwo do opuszczania uniłowanego zawodu, dla ratowania siebie i rodziny od śmierci głodowej. Jedni uciekają do lepiej płatnych posad w szkolnictwie przemysłowym, inni porzucają całkowicie pracę nauczycielską i biorą się do innej pracy.

W szkolnictwie kwitnie biurokracja. Kierownik szkoły powszechnej ginie pod zwalem papierów urzędowych, które ma załatwić. Są szkoły, gdzie nauczyciele od września nie otrzymali poborów” — zakończył swe przemówienie prez. Hojak.

Ob. Pytlarz wyszczególnił szereg faktów. Źródłem największego zła w egzystencji nauczyciela są niskie płace. Stwierdzono, że najgorzej opłacani w Polsce są nauczyciele. V grupa nauczycieli pobiera 3.500 zł miesięcznie, IX — 2.400, X — 2.200 zł. Godziny nadliczbowe są płatne nadal w skali poprzedniej, a dodatek rodzinny, stółówka i inne nie rozwiązują sprawy budżetu nauczyciela. Referent przeprowadził szczegółowe porównanie, ile zarabia w przemyśle prywatnym robotnik wykwalifikowany, ile robotnik w przemyśle państwowym, pracownik kolei, ubezpieczalni, szewc, cholewkarz i inni. Początkujący sędzia zarabia dwa razy tyle, co kończący służbę nauczyciel szkół średnich. Ostatnia podwyżka podnosząca płace do wysokości 3.500—4.000 zł, została zdysansowana przez podwyżkę cen. Nauczyciele dorabiają sobie nie tylko przez udzielanie lekcji, co wynosi 50—60 godzin tygodniowo. Szybie bielizny, roboty budowlane, instalacje elektryczne, pośrednictwo handlowe, wypiek ciastek, artykuły do gazet, kompozycje muzyczne, audycje radiowe, a nawet stróżowanie nocne, oprócz stałego wysprzedawania resztek swej własności, oto nieoczekiwane źródła dochodów nauczycielstwa. Kiedy jednej z nauczycielek umarła matka, dopiero składka dzieci szkolnych umożliwiła urządzenie pogrzebu. Reasumując te wywody, ciężki wysiłek utrzymania się przy życiu

stanowi treść zajęć nauczycielstwa krakowskiego. W tych warunkach nauczanie przestaje być obowiązkiem głównym, a staje się zatrudnieniem pobocznym. Do tego dochodzą choroby i złe warunki materialne.

Nacz. Dobrowolski w imieniu czterech stronnictw politycznych przyobieczał poparcie dla nauczycielstwa u czynników rządowych. Musi nastąpić ujednolichenie postawy administracji szkolnej ze Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Katastrofalna sytuacja opałów wyraża się w tym, że na potrzebne 10 tys. ton węgla, przydzielono tylko 600 ton.

Dłuższe przemówienie wygłosił premier Osóbka-Morawski. W straszliwych warunkach odbudowy kraju na pierwszym planie postawiono przemysł, uruchomienie kopalń, hut, tranzytu, kolejnictwa. Osiągnięto wyraźną poprawę w dziedzinie aprowizacji.

kartkowej. Najtrudniejszy problem płac oddano w ręce Komisji Płac Zw. Zaw., gdzie weszli także przedstawiciele nauczycielstwa. Tendencja wyrównania proporcji w wynagradzaniu będzie konsekwentnie przeprowadzana. Szukamy sposobu przyścia z pomocą nauczycielowi — powiedział premier.

Uchwalono rezolucje. — Podajemy je w skrócie: Zaliczenie nauczycielstwa do kategorii pracowników potrzebnych państwu i społeczeństwu i zapewnienie mu minimum egzystencji materialnej. Obmyślenie realizacji wszystkich środków wiodących do utrzymania dotychczasowego stanu na odcinku szkolnym (pomoc naukowe, opały i inne). Zajęcie się losem weteranów, emerytów i t. p. Roztoczenie rzetelnej opieki nad młodzieżą.

W drugą Rocznicę

Za parę tygodni będziemy obchodzić drugą rocznicę wyzwolenia Polski z pięć niewoli faszystowskiej okrutnego hitleryzmu. Na upamiętnienie tej historycznej rocznicy mamy mieć wybory do I Sejmu Polski Ludowej, na które cały świat oczekuje, gdyż mają być one owocem dojrzałości chłopów i robotników.

Sprawdźmy, czy było referendum 30-go czerwca, a dziś masy wsi i miast mają zadokumentować światu, że chłop i robotnik są gospodarzami swej Ojczyzny, że nie tylko umieją bronić, ale i gospodarzyć, wbrew twierdzeniom przedwrześniowej sanacji, że chłop tylko do widel i gnoju. Smutny tylko objaw mamy, że pomimo 2 lat Polski Demokratycznej, jesteśmy chłopami 2-ch obozów:

I. Chłopów zdrowo myślących, którzy od zarania powstania Wolnej Ojczyzny wzięli na siebie odpowiedzialność w swe twarde ręce pod sztandarem Stronnictwa Ludowego i kuja przyszłość w myśl rzuconego hasła: Ziemia, Władza i Wiedza dla Ludu.

II. Chłopów, którzy śmiali się z pracy Ludowców Lubelskich, jak ich nazwano, że pracują za ruble moskiewskie, że sami robią kołchozy itd., i ci drudzy chłopów właśnie dali się złapać na wędkę chłopomanom z Marszałkowskiej, tworząc P. S. L. z Mikołajczykiem.

Nie zrozumieli, że P. S. L. to pierwsze litery szyfru sanacyjnego, który brzmi: P-olszynie S-luchać L-ondynu! Mając maskę na oczach, wykonują posłusznie rozkazy kliki Andersowskiej z Londynu, topiąc w krwi bratobójczej swego brata, chłopów, tak samo urodzonego na zgrzebnej plachcie.

Słabo wykonują rozkazy narzuconych im opiekunów, którzy przed 1939 r. w rządzie sanacji wpychali chłopów do Berezy. Trudno uwierzyć rzeczywistości, byśmy chłopów bici kolbami służalców sanacyjnych na zgromadzeniach i strajkach — dziś im służyli.

Gdzie honor chłopski, gdzie zapomniany hymn: „Gdy Naród do boju”?

Bracia chłopów zawróćcie z błędnej drogi, podajcie nam ręce, byśmy mogli uściskać Wasze braterskie dłonie w 2-gą rocznicę Polski Ludowej.

Niech Zielony Sztandar będzie symbolem jedności chłopskiej w szeregach Stronnictwa Ludowego w walce o godność chłopską — w walce o lepszą przyszłość chłopów w Polsce Ludowej.

Stanisław Durbas
Szczekanów.

UWAGA PRENUMERATORZY!

Wszystkim, którzy zalegają z prenumeratą, następny numer „Przyjaciela Ludu” zostaje wstrzymany.

A zatem, spieszcie z przekazaniem należności za pomocą konta P. K. O. Nr. IV-1110 lub przekazem pocztowym

ADMINISTRACJA.

Dr FORYS FRANCISZEK

Obowiązki obywatela wobec Państwa

(Ciąg dalszy)

Każda jednostka ludzka zajmuje pewne miejsce w większym porządku. I musi się każdy obywatel dostosować do porządku domowego, — przy każdej pracy zawodowej do porządku warsztatowego, czy też fabrycznego, do porządku handlowego, do porządku biurowego, nareszcie do porządku państwowego.

Ten porządek, w którym żyjemy, ogranicza wprawdzie naszą wolność, — nieraz nas nawet krępuje, — ale z drugiej strony ma nieobliczalne zalety.

Do porządku w Polsce powinna należeć punktualność.

Punktualność jest to przymiot blisko spokrewniony z poczuciem obowiązku. Obywatel punktualny baczy na to, żeby swe obowiązki nie tylko wogóle spełniał, lecz żeby spełniał je ściśle w czasie właściwym, w miejscu właściwym i w sposób doskonały.

Punktualny obywatel napewne zaoszczędzi czasu i zmartwienia sobie i tym, którzy z nim mają do czynienia.

Punktualny obywatel jest mężem god-

nym zaufania. — można na nim polegać. Ludzie punktualni utrzymują zawsze w Państwie bieg życia społecznego i gospodarczego w porządku, który umacnia siłę Państwa.

Zanim jednakże w Polsce nauczymy ludzi działać porządnie, — muszą wszyscy obywatele uwierzyć w potrzebę karności.

Siłę każdego z nas można porównać z ogniem i wodą! Czy dobrą jest, czy złą — tego nie wiemy. Wszystko zależy od karności!

Siła człowieka i społeczeństwa może być plagą niszczącą lub energią zbawczą stosownie do tego, czy ta siła jest puszczoną na wolność. — czy też jest opanowana! O karności panują różne pojęcia. Z jednej strony rozumiemy pod karnością zbiór środków dążących do zniszczenia samodzielności i oddania życia ludzkiego, jako biernego narzędzia. — pod panowaniem obcej woli!

Tak pojęta karność jest zła, — bo nie jest ludzką. Taka karność posługuje się środkami używanymi do tresowania koni, do poskramiania psów, gdy je uczą podawać zwierzyne. Taka karność jest dobrą dla zwierząt, ale dla ludzi jest wstrętą. Taka karność nie pomaga do osiągnięcia celu życia, — bo go niweczy.

Trudno człowiekowi myślicielowi i mającemu poczucie własnej godności zgodzić się na tak pojętą karność!

Z drugiej strony rozumiemy przez karność szereg sposobów, które czynią życie jednostki silnym, opanowanym i zdolnym wytworzyć między tymi różnymi energiami taką równo-

wagę. — że zamiast być z sobą w sprzeczności, — z sobą harmonizują.

Ten drugi rodzaj karności uczy człowieka sobą ovladnąć. — uczy rządzić sobą. — mając na widoku cel, któremu się człowiek całkowicie poświęca. Karność w dodatku tego słowa znaczeniu była zawsze potrzebną i zbawienną. Nie zbudowano bez niej nigdy nie trwałego ani w rodzinie, ani w szkole, ani w wojsku, ani w państwie.

Na nieszczęście nasze, nie wszyscy w Polsce są tego zdania... Mamy dlatego w Polsce z jednej strony często swawolę lub niedbalstwo, — a z drugiej strony koniecznym następstwem tego jest surowość. Niewielu obywateli w Polsce znało i zna to posłuszeństwo dobrowolne, które jest podstawą wolności i siły moralnej całego narodu. Tymczasem, jak trzeba żeby był kręgosłup w organizmie ludzkim, tak trzeba do życia w obrębie Państwa, aby w każdego Polaka wbić kręgosłup karności, bo w jakimś to okropny stan zapadła i nędza wpada istota o sercu miękkim, istota, która nie znosi żadnego rygoru, — nie chce sobie niczego odmówić, ani się oprzeć niczemu, ulegając pierwszemu lepszemu popędowi żądzy, namiętności, wpływom lub kaprysom!

Choćby się nam Polakom surowość karności zdawała nieznośną, — to jednak rezultaty do których ona prowadzi obywatela w życiu państwowym są piękne!

Energia duszy jest takim dobrem, — że lep-

Nie zejdziemy z raz obranej drogi

Kierunek naszej drogi wytyczyli i obrali nestorzy Ruchu Ludowego. Jak ks. Stojalowski, śp. Stapiński i inni przed 50 laty i my tą drogą idziemy, idziemy stale i ten program właśnie wprowadzamy w życie wsi.

Przeprowadziliśmy szereg reform, między innymi reformę rolną, reformę oświatową, upaństwowienie ciężkiego przemysłu i t. d. To było w programie ludowym od kilkudziesięciu lat i to się nareszcie wprowadziło i będzie się uzupełniało w dalszym ciągu.

Rolnictwo musi ulec przebudowie gospodarczo-spółdzielczej, produkcja musi być opłacalna, rolnik musi hodować dużo trzody chlewnej, drobiu i t. p., musi przejść na gospodarstwo warzywnicze i ogrodnicze. Ludowcy muszą brać żywy udział w spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej, gdyż tu leży nasze podciągnięcie chłopów w zwyczaj, żeby go nie wykorzystywał pokątny handlarz. Towary chłopów, jak bekony, jaja, masło, sery, drób bity, muszą wędrować tylko do spółdzielni.

Tu jest nasza droga do poprawy bytu wsi, choć różni rozbijacze nie pozwalają nam iść na członków spółdzielni, kłamiąc, że z tego kołchoz będzie. Kogo przed wojną obchodziło na przykład to, że po osiągnięciu nadwyżek produkcyjnych żywności zwierzęcej czy zboża, gospodarz nie mógł tego sprzedać, a jeśli coś sprzedał, to poniżej kosztów produkcji? Wiele produktów rolnych się zniszczyło, nie było dobrego magazynowania. Rolnik był tym czarnym murzynem, pracował, harował i toczył kamień w górę, po to tylko, aby ten kamień znów z góry się staczał w dół. Za czasów sanacji drobne gospodarstwa przez rządowe czynniki nie były brane pod uwagę, opiekowano się tylko folwarkami i dworami.

Dziś jest inaczej, inna droga do poprawy doli drobnych rolników. Jest to ta droga, którą wskazał nam Stapiński. Panowie obszarnicy chcieli nam koniecznie narzucić senat, bo wiedzieli, że sejm to tak prawicowo nie będzie nastawiony, jak byłby senat. Przy jego pomocy rozparcelowane folwarki i dwory chcieliby panowie z senatu z powrotem chłopu zabrać.

Ciekawe to, że ludowcy z Witosem i Ratajem byli przeciw senatowi, a teraz tak prędko zmienili swoje przekonanie i są za senatem, przegrywając szczerze w głosowaniu ludowym dnia 30 czerwca.

Senatu, — kłiki obszarniczo-kapitalistycznej nie będzie w Polsce, ale ci sami przegrani znów innymi sposobami, innymi sztuczkami chcą dojść do władzy i sejmu, operując kłamstwami i plotkami. Na przykład mówią, że m. ludowcy, starzy Stapińscy, mamy zburzyć religię i zaprowadzić kołchozy, wprowadzić

do w spółdzielczość jakieś obce rządy. Opowiada się po wsiach, że w szkole polskiej będzie sowiecki nauczyciel. Podobnymi bredniami i kłamstwami chcą wejść do Sejmu. My chłopie jesteśmy religijni i nie pozwolimy żeby religią handlowano. Religię uznajemy i nikt nam nie śmie mówić, żeśmy są przeciw.

Mówią o kołchozach, ale przecież chłopie w Polsce najbardziej dążą do tego, żebyśmy mieli własność prywatną i naszym przywódcom ludowym ani się śni o wprowadzeniu kołchozów i w Polsce ich nie będzie. Ale to jest mętna woda na młyn, żeby w ten sposób popsuć szyki Ludowcom. To się wam pankowie z waszymi plotkami nie uda, bo prawdą można cały świat przejść, kłamstwem to ani za próg chałupy nie wyjdiesz.

Co do spółdzielczości, to Mikołajczyk się bardzo obraził na Kongresie Samopomocy Chłopskiej i teraz jego ludzie agituja, że spółdzielnie nasze są opanowane przez obcych ludzi z Rosji i t. p. Prezesa Janusza, wiceprezesa Cieślaka i cały Zarząd dobrze znają chłopie w całej Polsce, a czym większa wroga agitacja, tym są więcej popularni i szanowa-

ni za to, że przez spółdzielczość wyrwali chłopów z rąk magnatów-kapitalistów i idą drogą prawdziwą i nie zepchnie ich z tej drogi żaden szlachetka.

Czas wyborczy przychodzi, więc będzie walka wyborcza, którą my starzy chłopie już wiele razy przechodziliśmy i jej się nie lekamy. Pójdziemy śladami swoich dawnych przywódców i nauczycieli Ruchu Ludowego i wybory napewno wygramy, bo nam leży szczerze na sercu poprawa chłopskiej doli, a nie puste obietnice, jak to inni robią, dążąc tylko do wielkiego chaosu.

Chłopie już raz na zawsze muszą odróżnić fałsz od prawdy i nie dawać posłuchu ani sanatorom, którzy chłopów zupełnie zniszczyli gospodarstwo, ani też magnacko-endeckiej kłice, która się ukrywa jeszcze w stronnictwach „pańsko-chłopskich”. Szczerzy obywatele Ludowcy przyjdą do nas i pójdą tą drogą, którą idzie Stronnictwo Ludowe od lat 50-ciu i nigdy z niej nie zeszło.

Stary Gabryl
z pod Beskida.

Muzeum męczeństwa w Oświęcimiu

Z inicjatywy posłów do K. R. N., dążący do utworzenia z Oświęcimia i Brzezinki pomników męczeństwa polskiego i innych narodów, opracowany został projekt zorganizowania tych placówek.

Z Oświęcimia stworzone będzie muzeum, a w Brzezince zrekonstruowane będą całkowicie: obóz żeński i 40 baraków drewnianych, jako wzorcowych, inne baraki komisja postanowiła przekazać na rzecz mieszkańców spalonych wsi okolicznych.

Plan Muzeum Oświęcimskiego przewiduje w poszczególnych blokach takie działy: jak: Niemcy a Polska, SS i więźniowie, praca, życie i śmierć w obozie, gaz i krematoria, historia Oświęcimia, „Kanada” (rzeczy po zagazowanych). Dwa bloki mają być przeznaczone na mauzoleum.

Szereg bloków oddanych zostanie narodom, których przedstawiciele byli więźniami w Oświęcimiu.

Poza tym na kilku blokach odtworzy się obozy w Dachau, Buchenwaldzie, Sachsenhausen itd.

Z zajmującego przestrzeń 40 km dawnego t. zw. „K. L. Interessegebiet Auschwitz”, komisja wydzieliła 1.300 ha z tym, że część będzie przeznaczona na muzeum, a część dla ce-

lów gospodarczych (m. in. stawy rybne w Harmenzach, inspekty, itd.). Część gospodarcza, łącznie z funduszami zagranicznymi ma w przyszłości służyć na utrzymanie muzeum.

Projekt dekretu przewiduje oddanie opieki nad obozem oświęcimskim Związkowi b. Więźniów, który będzie sprawował opiekę moralną nad całością i opiekę faktyczną nad częścią gospodarczą: natomiast Ministerstwo Kultury i Sztuki (Wydział Pomników Martyrologii) sprawować będzie opiekę nad stroną muzealną.

WYZNANIE

Trzasnąłem stary przesąd,
rozleciał się jak pył,
wstałem do nowego życia
i od dziś —
inaczej będę żył.

Zrzuciłem z oczu tuman,
co mi przesłaniał świat,
stałem w szeregu do walki
o nową, chłopską wieś —
syn wsi — wasz brat.

Józef Bojar.

sze jest uderzenie bata, które ją wywołuje. — niż pieszczota, która ją usypia.

Człowiek karny, panujący nad sobą jest jakby przewodnikiem w życiu moralnym narodu. Nic tak nie zachwyca i nie imponuje, jak karna opanowana siła duszy! Jest w niej jakaś królewskość i w głębi czujemy, że pragnęlibyśmy ją dla duszy zbiorowej posiadać.

Gdybyśmy w sobie rozwinęli powyższe przymioty. — to wystarczyłyby one do zniszczenia w nas naszych wad. Zrozumielibyśmy wówczas zadania i potrzeby swego Państwa.

A zadania i potrzeby Państwa naszego, które po raz piąty budujemy są olbrzymie i tylko od nas zależy, czy tę budowę utrwalimy.

Bo rozważcie spokojnie, rozważnie, biorąc do pomocy mądrość życiową!

V.

Zachodnie granice naszego Państwa czekają jeszcze na ostateczne zatwierdzenie przez przyszłą konferencję pokojową, ale, mogą być uważane za ustalone, tak, że można by już mówić o tym, co się znajduje w obrębie tych granic i w ich sąsiedztwie.

Polska przesunęła się na Zachód. Co przez to przesunięcie zyskała a co straciła? Przed wojną obszar Polski wynosił prawie: 390 tysięcy km², — dzisiejsza zaś powojenna Polska ma obszar 313 tysięcy km².

Straciła zatem Polska prawie 20 proc. swe-

go obszaru. Zastanawiając się nad tym problemem, trzeba sobie uprzytomnić, w jakim stopniu dana powierzchnia ziemi przydatna jest dla człowieka i państwa, które człowiek tworzy. Na Wschodzie utraciliśmy tereny częściowo wyposażone pierwszorzędnie zarówno pod względem gleby Podola i znacznej części Wołynia, — jak i pod względem kopalń, jak ropa naftowa, sole potasowe i węgiel.

Jednakże znaczna reszta tych terenów, to ziemie bardzo ubogie, o bardzo małej pojemności ludnościowej.

Tereny zaś, które zyskujemy na Zachodzie i Północy mają zupełnie inny charakter. Pod względem przyrodniczym mają większą wartość, jak tereny utracone na Wschodzie. Trzeba tu uwzględnić rodzaj i poziom zagospodarowania. Pod tym względem ziemie zachodnie stoją o wiele wyżej niż ziemie na Wschodzie. To, co tam na Zachodzie pozostało po kataklyzmie wojennym i po wydarzeniach ostatnich miesięcy, — to otrzymujemy tereny urządzone, zainwestowane w taki sposób i w takim stopniu, — który nie da się porównać ze stanem rzeczy, — jaki był w Polsce. Ogółem możemy stwierdzić, że pod względem materialnym osiągnęliśmy zysk bardzo duży.

Ale to nie wszystko!... Nie dość bowiem jest wejść w posiadanie polityczne rozległych obszarów. Teraz dopiero trzeba je zdobyć naprawdę pod względem ludnościowym, gospodarczym i pod względem kulturalnym.

Rozważamy, czy — tego olbrzymiego dzieła dokonać potrafi nasze pokolenie?

Na granicy „Zachodniej” sasiadujemy z Niemcami! Jest ich 65 milionów! A nas, w najlepszym razie tylko 23 miliony!...

Nie wolno nam lekceważyć pracowitości Niemców, ani ich zmysłu organizacyjnego, ani tej, od wieków w nich zakorzenionej, dyscypliny i karność...

Odbudowa Niemiec już się rozpoczęła! Nienawiść, szowinizm, ani nacjonalizm nie wiele nam w walce z nimi pomogą.

Jeżeli pracowitość i zmysł organizacyjny Niemców — nas Polaków wyprzedzi, — to zginiemy osłabieni, wyniszczeni, rozdarci politycznie na Emigrację i Kraj, — zubożali w zdewastowanych miastach o wsiach zoranym okopami, — osłabieni walką stronnictw i demoralizacją powojenną, która sięgnęła bardzo daleko w głąb i w szerz.

A tu kilkakrotnie prezydent Ameryki Truman, generalisimus Stalin i Churchill podkreślili, że pragną Polski silnej!

Bo tylko nasza siła, nie czyjakolwiek inna zadecyduje o pokoju Polski z Niemcami, czy też o wojnie z nimi!

Podstawą bowiem naszego istnienia będzie nie tyle siła sprzymierzeńców, ile wyłącznie nasza wewnętrzna twórcza siła. Bo uczucia takie jak miłość i przyjaźń w stosunkach międzynarodowych niewystarczające.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPRAWY GOSPODARCZE

Do Jaworzna z nimi!

Chocznia. Jakaś kontrola powinna się zająć rozdziałem tomasyny, przez rozdzielców w Wadowicach. Gmina Chocznia miała przydział tomasyny w ilości 80 metrów, a dostała tylko 17 m. Spółdzielcy wadowicki w tym samym czasie sprzedawali tomasynę „na lewo”, zaś wójtowi gminy Chocznia dali odpowiedź: „wy macie swego ministra Putka, niech wam się o tomasynę postara”.

Należałoby czym prędzej tych wadowickich spółdzielców odesłać do obozu pracy w Jaworznie, gdzieby ich nauczono porządku i uczciwości. Trzeba to zrobić jak najprędzej by następnego transportu towarów na pasek nie puścili.

L. B.

Tacy „spółdzielcy”, jak ci z Wadowic, są i gdzie indziej. Kontrola przeprowadzona przez Ministerstwo Aprowizacji wykazała, że np. w spółdzielni w Szczecinie pow. Grajewo

zakopowano ziemniaki nadmarżnięte, wskutek czego zgniło 50 ton, w Kwizdynie woj. gdańskie zepsuło się 100 worków proszku mlecznego i 40 beczek soli gluk., w Radomsku dopuszczono do zatęchnięcia 23.455 kg płatków owsianych, w Ozorkowie woj. łódzkie stwierdzono zepsucie się różnych artykułów żywnościowych. w Mieścisku woj. poznańskie ujawniono braki towarowe wskutek nieudolnej gospodarki, w Poznaniu stwierdzono zepsucie 16.500 kg gomółek, w Warszawie zniszczenie całkowite 162 i częściowo 209 płaszczy damskich, w Szczecinie zniszczenie i rozkradzenie ponad tysiąca ton żyta, w Częstochowie brak 6.673 kg pszenicy, w Bydgoszczy ustalono niewłaściwą gospodarkę ok. 30 tysięcy zamoczonych paczek UNRA, — w Poznaniu wydanie kupcom bez ekwiwalentu 557 beczek od sproszkowanego mleka oraz w wielu innych miejscowościach ujawniono liczne wypadki marnotrawnej lub nieudolnej gospodarki.

Poza tym stwierdzono szereg wypadków przywłaszczenia, jak: 9.800 kg żyta kontyngentowego przez młyn prywatny w Węgrowie, powyżej 12 ton mąki reglamentowanej przez piekarzy w Rzeszowie itd. itd.

Ujawniono w Książynie, pow. Białystok oszustwa w stosunku do ludności ze strony przedstawiciela Spółdzielni „Zgoda”, polegającego na wycinaniu kuponów na 2 kg mąki, a wydaniu tylko 1 kg. W Lublinie rozdysponowano samowolnie większą ilość drożdży i innych towarów, w Grudziądzu mięso i masło, w Poznaniu kaszę, w Ostrowie Mazow., w Mińsku Mazowieckim i Grodzisku owies, w Gostyninie cukier, kawę, herbatę itp.

Wszystko to działo się w spółdzielniach. Ruch spółdzielczy, który miał być wybawieniem ludu ze szponów wyzysku, w wielu wypadkach stał się przytułkiem wyzyskiwaczy, złodziei i oszustów.

Na takich spółdzielców jedyny środek leczniczy: to obóz pracy w Jaworznie.

Pomoc — czy wyzysk?

Z początkiem b. roku Rada Ministrów przydzieliła dla czterech zniszczonych powiatów (Pińczów, Dębica, Jasło i Krosno) konie i bydło z przydziałów UNRA. Powiat krośnieński otrzymał trzy transporty koni i jeden transport jałówek (80 sztuk). Wszystko to rozdzielono najwięcej potrzebującym. Jednak nikt nie zdawał sobie sprawy, jakie to za sobą pociągnie skutki.

Zapłatę za konie i jałówki ma się uiścić w ciągu trzech lat w rocznych ratach splacanych zbożem lub gotówką.

Nie wiem, jak się przedstawia sprawa w innych powiatach, ale u nas w Krośnie Powiatowy Urząd Ziemski wystawił nam skrypty dłużne za konie po 15 do 20 cetn. metr. żyta, za jałówki zaś od 10 do 15 cetn. metr. żyta po cenie rynkowej, płatne w trzech ratach rocznych.

W dniu 7 października b. r. płacono na targu w Krośnie 1600 zł za 1 cetn. metr. żyta. Biorąc średnio cenę jałówki na 12 cetn. metr. żyta, wyniesie cena w pieniądzu 19.200 zł, do tego kosztu transportu 2500 zł. i ubezpieczenie 800 złotych — razem 22.500 złotych.

Jestem nabywcą takiej jałówki. Mimo, że brak jest bydła, to jednak taką jałóvkę można kupić na jarmarku za 10.000—12.000 zł.,

a tu Pow. Urząd Ziemski każe nam płacić blisko połowę drożej.

To nie jest żadna pomoc, to jest raczej rujnujący wyzysk pod patronatem Ministra Rolnictwa!

Nadmieniam, że żaden z nabywców z nałożonych na niego zobowiązań wywiązać się nie jest w stanie, gdy są to nędzarze, politywania godni. Posiadają oni od 1 do 3 hektarów ziemi i to zrujnowanej rowami i okopami w czasie 3-miesięcznych działań wojennych. Wszyscy byli wysiedleni, a gdy wrócili do swych zagrod, nie zastali zupełnie nic, bo wszystko zburzono. Jeszcze dziś duża ilość mieszka w piwnicach i bunkrach. Zwracam się do Was, abyście w interesie wszystkich pokrzywdzonych zajęli się tą sprawą i poruszyli ją, gdzie należy

Tomasz Zborowski
z Łęk

powiatu krośnieńskiego

To, co się stało w Krośnieńskim, działo się i gdzie indziej. Takie samo zażalenie otrzymaliśmy także z powiatu wadowickiego. Widać z tego, że biurokracja agrarna nie stoi na wysokości zadania. Sprawę przedstawiamy ob. Podedwornemu, wiceministrowi Rolnictwa.

REDAKCJA.

Masło z węgla — Mięso z plew

produkują fabryki niemieckie

Prof. Wilhelm von Drigalski proponuje poprawienie sytuacji żywnościowej Niemiec przez produkowanie sztucznego masła i sztucznego białka. Projekt opiera się na doświadczeniach przeprowadzanych przez niemieckich i amerykańskich lekarzy.

W Zagłębiu Ruhry jedna z fabryk produkuje już miesięcznie 600 ton masła z węgla. Sztuczne masło równa się masłu naturalnemu, a koszt wyprodukowania jest mniejszy od masła naturalnego. Surowcem podstawowym dla wyrobu masła mogą być odpadki powstałe przy produkowaniu miedzi węgla. Import około 9.000 do 10.000 ton koksu miesięcznie wystarczałby, ażeby móc wyprodukować tygodniowo 138.000 kg masła.

Tak samo wielkie, jak możliwości produkowania sztucznego masła — pisze dr Drigalski — są możliwości produkowania sztucznego białka. Codzienne minimum zapotrzebowania białka wynosi 40—60 g, podczas gdy na karty żywnościowe otrzymują Niemcy 26 g białka. W większości jest to białko roślinne, które zastępuje tylko w połowie białko zwierzęce. Już teraz produkuje się sztuczne białko w ilości 1000 ton miesięcznie w 3-ch fabrykach strefy amerykańskiej. Ilość ta odpowiada wartości 2.000 ton dobrego mięsa.

Surowcem dla produkcji syntetycznego białka-mięsa może być wszelkiego rodzaju drzewo, jego odpadki, krzaki, gałęzie, słoma i odpadki powstałe przy młóce owsa.

wadzenie garbarń, zakładów i pracowni do solenia i suszenia skór, oraz zmechanizowanych fabryk obuwia lub pasów transmisyjnych, zatrudniających powyżej 20 robotników na jedną zmianę, wymaga uzyskania koncesji, której udziela Minister Przemysłu według swobodnego uznania.

Koncesje są imienne, nie mogą być odstępowane ani przekazywane do wykonania osobom trzecim.

Koncesjonowanie przedsiębiorstw przemysłu skórzanego

Zakaz handlu nielegalnie garbowaną skórą

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 43 z dnia 20 września 1946 r. ukazał się dekret o koncesjonowaniu garbarń, zakładów do solenia i suszenia skór oraz niektórych fabryk obuwia lub pasów transmisyjnych.

W myśl postanowień tego dekretu — pro-

Podanie o uzyskanie koncesji wnosić należy do Ministerstwa Przemysłu w terminie 1-go miesiąca od dnia wejścia w życie dekretu. Do podania należy dołączyć dowody dostatecznej umiejętności zawodowej, jak również posiadania lub możliwości posiadania odpowiednich urządzeń technicznych, niezbędnych do prowadzenia przedsiębiorstwa.

Istniejące przedsiębiorstwa podlegają likwidacji niezwłocznie — w razie niewniesienia podania w przepisowym terminie oraz w przeciągu miesiąca od daty doręczenia im decyzji ministra przemysłu — jeśli decyzja odmawia udzielenia koncesji.

Prowadzenie wyżej wymienionych przedsiębiorstw bez posiadania odpowiedniej koncesji pociąga za sobą karę więzienia do 2 lat i grzywny do zł 1.000.000 (lub jedną z tych kar).

Ponadto kara więzienia do jednego roku i grzywny do 300.000 zł (lub jedną z nich) grozi za nabywanie lub przyjmowanie w jakimkolwiek celu przedmiotów pochodzących z nielegalnej produkcji wymienionych przedsiębiorstw z wiedzą, iż pochodzą one z niedozwolonego wyrobu, zaś kara więzienia do lat dwóch i grzywny do 1.000.000 zł (lub jedną z nich) za zbywanie tych przedmiotów ze świadomością ich nielegalnego pochodzenia. Dekret wszedł w życie 20 września b. roku.

W wykonaniu tego dekretu ma zostać zlikwidowane domowe garbarstwo w Zembrzycach, Marcówce, Tarnawie i w okolicy Rabki oraz Koberzyna. Jedyne garbarnie, posiadające odpowiednie urządzenia maszynowe i techniczne mogłyby mieć widoki na uzyskanie koncesji. Garbarze — partacze, psujący surowiec i wyrabiający lichotę nie mają widoków na uzyskanie koncesji.

Wpisy hipoteczne gospodarstw rozparcelowanych dworów

W Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się konferencja w sprawie akcji związanej z wpisywaniem w księgach gruntowych prawa własności nieruchomości, przejętych na cele reformy rolnej.

W toku dyskusji omówiony został dotychczasowy stan rzeczy na tym odcinku, przy czym konferencja stwierdziła konieczność usprawnienia tej akcji i potrzebę powołania specjalnej kontroli z udziałem czynników społeczno-politycznego oraz przedstawicieli sądownictwa i Urzędów Ziemskich.

Dla zrealizowania tych postulatów postanowiono zwrócić się do czynników mianowanych i powołanie wspomnianych komisji w szczeblu centralnym i wojewódzkim. Należy sądzić, że tego rodzaju rozwiązanie niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia tej ważnej z punktu widzenia społecznego akcji uregulowania stałego posiadania prawnego nieruchomości rozparcelowanych w wykonaniu reformy rolnej.

Nikt nie poniesie żadnych strat przy wymianie

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że w obecnym okresie wymiany 500-złotowych biletów bankowych emisji 1944 roku zdarzają się wypadki, że niektórzy kupcy odmawiają przyjmowania zapłaty oferowanej w tych biletach.

Prócz tego rozmaici nieuczciwi osobnicy, którzy się pojawili w kilku miejscowościach, wykorzystując nieświadomość szerokiego ogółu ludności — zwłaszcza wiejskiej — wykupują wspomniane bilety, jako już wycofane z obrotu „po niższej cenie”.

Narodowy Bank Polski informował już wielokrotnie, że bilety 500-złotowe emisji 1944 r. są prawnym środkiem płatniczym do dnia 16 grudnia 1946 r. i do tego czasu winny być przyjmowane przez wszystkich i przy wszelkich zapłatach bez żadnych ograniczeń.

Obecnie podkreśla się powtórnie, że nie zachodzi żadna obawa, by ktokolwiek został pominięty lub poniósł na skutek wymiany jakąkolwiek stratę. Do dnia 16 grudnia 1946 r. bilety te będą wymieniane w kasach wszystkich oddziałów Narodowego Banku Polskiego.

Po upływie tego terminu aż do dnia 16 marca 1947 r., każdy obywatel będzie mógł, bez żadnych kosztów, wymienić posiadane jeszcze bilety 500-złotowe pierwszej emisji bezpośrednio w skarbcu Emisyjnym N. B. P. (Łódź, Al. Kościuszki Nr. 14) względnie złożyć je w najbliższym oddziale N. B. P., który we własnym zakresie wymieni je w skarbcu Emisyjnym a następnie po upływie kilku dni wypłaci równowartość.

Odmowa zatem przyjmowania zapłaty, względnie pozbywania się starych biletów ze stratą, z obawy poniesienia szkody na skutek

niedokonania wymiany do dnia 16 grudnia 1946 r. jest zupełnie nie uzasadnione.

Przyjmowanie biletów mających jeszcze charakter pieniądza obiegowego jest obowiązkiem obywatelskim każdego kupca i sprzedawcy, którzy w wypadku odmowy mogą się narazić na interwencję właściwych władz, gdyby do nich o to wystąpili zainteresowani obywatele.

—o—

Tylko podarte, brudne i uszkodzone bilety bankowe nie mają charakteru środka płatniczego — tak postanawia rozporz. Ministra Skarbu, które jednocześnie podaje, iż uszkodzone bilety bankowe są wymieniane bez żadnych potrąceń i ograniczeń przez oddziały Narodowego Banku Polskiego oraz przez kasy urzędów skarbowych i pocztowych. Pieniądże te są również przyjmowane przy wszelkich wpłatach do kas państwowych.

Oczywiście, dla uniknięcia nadużyć i oszukańczych praktyk, pieniądze uszkodzone muszą jednak posiadać cechy, świadczące o ich prawdziwości, toteż wymienia się tylko takie bilety, którym brakuje nie więcej niż 40 proc. powierzchni i o ile posiadają: przy podwójnej numeracji jeden numer, oznaczenie serii i jeden podpis, a przy pojedynczej numeracji: co najmniej trzy cyfry numeru, oznaczenie serii i jeden podpis. Bilety sklejone muszą się składać z tych części, które stanowią pierwotną całość. — Pieniądże nie mające tych warunków, będą wymieniane tylko o tyle, o ile osoba wymieniająca udowodni, że uszkodzenie nastąpiło z przyczyn od niej niezależnych.

Co UNRA dała Polsce — a co innym krajom?

Jeden z tygodników amerykańskich podał ciekawe dane, dotyczące dostaw UNRY do szeregu krajów europejskich. W zestawieniu figurują następujące kraje: Albania, Austria, Białoruś, Czechosłowacja, Grecja, Jugosławia, Polska, Ukraina i Włochy. Jeśli chodzi o główne produkty żywnościowe, to znaczny udział we wszelkich odmianach, to największe jego ilości skierowane były do Włoch, 908 tys. ton dla Grecji i Jugosławii, Polska otrzymała do dnia 30 czerwca, który zamyka okres sprawozdawczy 275 tys. ton.

Polska otrzymała natomiast największą ilość konserw mięsnych, bo aż 25,5 tys. ton, tuż za nami znajduje się Ukraina z 25,1 tys. ton. W ilości otrzymanych ryb znajdujemy się na drugim miejscu (23,7 tys. ton) za Grecją.

Jeśli chodzi o materiały tekstylne i obuwie to w tej dziedzinie akcja UNRA była niesłychanie wydatna. Byliśmy obok Jugosławii jedynym krajem, który otrzymał więcej niż

4 miliony par obuwia, podczas gdy Włochy musiały się zadowolić 1.140 tys. par, a Białoruś i Ukraina łącznie 1.400 tys. Tylko w dostawach bardzo uprzywilejowaną Grecja mogła rozdzielić wśród swej 7-milionowej ludności 2.400 tys. par butów.

Wyroby tekstylne, bawełniane i wełniane dostarczone nam zostały w ilości około 14,2 milionów jardów. W tej dziedzinie dostawy do innych krajów pozostały daleko w tyle, Jugosławia otrzymała 8,8 milionów jardów, Grecja 6,8, a Czechosłowacja 3 mil. jardów.

Byliśmy ponadto krajem, który UNRA zaopatrzyła w pokaźną ilość specjalnych butów i lampek górniczych.

Samochodów ciężarowych otrzymaliśmy najwięcej ze wszystkich wymienionych państw — ponad 17 tysięcy, natomiast liczba dostarczonych lokomotyw ograniczyła się do 35.

polskiego. W ten sposób rozszerzone zostały nasze międzynarodowe stosunki handlowe i powiększone nasze możliwości zakupów, względnie zamówień za granicą.

* * *

NOWE ZAPORY WODNE

Oprócz zapor wodnych w Porąbce i Rożnowie na terenie Polski południowej powstaną wielkie zbiorniki wodne, które będą zaopatrywać w energię elektryczną niemal całą Polskę południową i centralną. Nowe zbiorniki będą też ochroną przeciwko niebezpieczeństwu powodzi i będą regulować stan wody w Wiśle.

Nowe zbiorniki powstaną w Jazowsku nad Dunajcem i Czorsztynie. Zbiornik w Jazowsku może stać się największym zbiornikiem na terenie Polski i zarazem jednym z najpotężniejszych w Europie. Zapora przy 80 metrach wysokości otrzyma zbiornik o pojemności 920 milionów metrów sześć. Długość jeziora, utworzonego przez zapotę wynosić będzie ponad 20 km, a powierzchnia jego zajmie 2600 ha. Produkcja energii elektrycznej w Jazowsku wyniesie około 240 milionów kilowatogodzin

rocznie przy uruchomieniu 2 zakładów elektrycznych. Również potężna będzie zapora w Czorsztynie na Dunajcu poniżej zamku Niedzickiego. Wysokość zapory projektowana jest na 70 mtr., pojemność zbiornika przekroczy 300 milionów metr. sześć, i produkcja osiągnie 220.000.000 kw/godz. Na terenie Jazowska i Czorsztyna są już prowadzone prace przygotowawcze, a więc studia geologiczne, wiercenia próbne i pomiary.

ZAPORA WODNA NA SOLE

Budowa olbrzymiej elektrowni w przygotowaniu

W drodze z Kęt do Żywca znajduje się wieś Porąbka, słynna dzięki zaporze wodnej na Sole, którą zbudowano w ostatnich pięciu przedwojennych latach. Tama ta zbudowana na sposób najnowocześniejszych zagranicznych urządzeń tego typu przez zamknięcie rzeki Soły stworzyła sztuczne jezioro o długości 10 km i objętości 32 milionów metrów sześciennych wody. Zadania tego olbrzymiego zbiornika były podwójne: 1) zamagazynowanie w czasie znaczniejszych opadów deszczowych i topnienia śniegów nadmiaru wód i uchronienie w ten sposób niższej położonych terenów od klęski powodzi, a 2) w latach suchych dostarczenie wody dla Soły i Wisły, do której ta rzeka wpada niedaleko Oświęcimia.

Skutkiem walk, jakie się rozegrały w ostatnim stadium oporu niemieckiego na pobliskich terenach, zapora poniosła duże szkody, a koryto zostało zanieczyszczone. Po wojnie do chwili obecnej zbudowano już nowy most nad zaporami i naprawiono uszkodzone zastawy w tamie i kanałach odpływowych. Jako następny etap prac przewidziana jest budowa olbrzymiej elektrowni, która dostarczać będzie mogła do 27 milionów kwh prądu na rok. Budowa potrwać ma 3 lata.

W ten sposób dokończone będzie wielkie dzieło Polski przedwojennej, którego rozwój przerwał najazd hitlerowski na Polskę. Sztuczne jezioro na Sole służyć będzie różnym sportom wodnym.

Amerykańskie konie przybywają do Polski

Nadszedł do Polski statek, przywożąc 268 koni, ofiarowanych przez Polonię Amerykańską.

Ponadto nadszedł w dniu 19. X. drugi statek z ładunkiem 161 koni amerykańskich.

Min. Roln. i Ref. Roln. otrzymało listę ofiarodawców, jak również listę odbiorców, nadesłaną przez Polonię Amerykańską i zawiadomiło poszczególnych rolników, którym konie zostały ofiarowane, ażeby bezpośrednio przybyli do Gdańska po odbiór koni.

Olbrzymia większość koni jest ofiarowana przez Polaków w Ameryce dla krewnych lub znajomych w kraju.

Z transportu 268 koni największą ilość otrzymają rolnicy w woj. Warszawskim (67), Lubelskim (42), Białostockim (34), Rzeszowskim (28), Krakowskim (23) i Kieleckim (22).

Celem uzyskania większej ilości darów tego rodzaju, rolnicy w kraju, posiadający krewnych lub znajomych w Ameryce, powinni natychmiast zwrócić się do nich z prośbą o przysyłanie koni, bydła i traktorów.

Konie z Danii — węgle z Polski

Na podstawie umowy z dnia 29 sierpnia 1945 r. Polska dostarczyła Danii około 400.000 ton węgla w zamian za produkty żywnościowe i inne towary, dostarczone przez Danię. Wartość wymienionych towarów wynosiła około 17 milionów koron duńskich z każdej strony.

Na zasadzie umowy obecnie zawartej Dania dostarczy Polsce większą ilość koni, bydła i maszyn, mających wielkie znaczenie dla odbudowy kraju, oraz środki spożywcze. Polska dostarczy Danii węgiel oraz różne produkty przemysłowe i surowce. Należy się spodziewać, że ilość towarów przeznaczonych do wymiany w ciągu najbliższych 12 miesięcy podniesie się do wartości około 92 milionów koron duńskich z każdej strony. Docho-

40 milionów dolarów kredytu towarowego otrzymamy we Włoszech

W związku z podpisaniem ostatnio w Rzymie układu handlowego między Polską a Włochami, podkreślić należy, że układ ten dla Polski ma poważne znaczenie.

Podobnie, jak szereg innych naszych umów handlowych układ ten, po stronie polskiej opiera się w pierwszym rzędzie na eksporcie węgla, przy czym podkreślić należy, iż Włochy mogą być trwałym odbiorcą węgla polskiego. Ponadto Polska dostarczać ma ziemniaków, a także w późniejszym terminie pewnej ilości jaj. Ze swej strony Włochy zobowiązały się do dostarczenia maszyn różnego rodzaju, sprzętu elektrotechnicznego, rudy cynkowej, celulozoidu, barwników itp.; otrzymamy również znacznie większą ilość cytryn.

Dla umożliwienia Polsce dokonania zamówień poważniejszych, Włochy udzielają Polsce kredytu 4-letniego do wysokości 40 milionów dolarów, co umożliwi dokonanie poważnych zamówień maszyn, których wykonanie musi trwać pewien czas. Kredyt ten będzie następnie stopniowo spłacany dostawami węgla

dzą do tego towary wartości około 74 milionów koron duńskich, które ma dostarczyć Dania na zasadzie przyzręconego kredytu.

Polska dostarczy w ciągu wyznaczonego okresu około 1,300.000 ton węgla, wartości ok. 65 milionów koron duńskich oraz inne towary wartości 27 milionów koron duńskich. W zamian za to Dania dostarczy Polsce produkty o wartości ok. 92 milionów koron duńskich, w tym konie wartości ok. 7 milionów koron duńskich, która to suma zostanie przez Polskę zwrócona w formie dostaw węglowych w ciągu lat 1948, 1949 i 1950. Ilość koni objętych umową wynosi 45.000 sztuk.

* * *

RAFINERIA NAFTY W JAŚLE

Po zupełnej odbudowie została uruchomiona w Jaśle trzecia z rzędu rafineria nafty, znajdująca się na terenie woj. rzeszowskiego. Niemcy w 1944 r. wywieźli z niej 8 tys. ton najcenniejszych urządzeń fabrycznych. Po przeprowadzeniu okupanta i objęciu rafinerii przez władze polskie, była ona tak zdewastowana, że wielu rzeczoznawców uważało, iż nie nadaje się do uruchomienia. Z tym stanem rzeczy nie zgodzili się jednak miejscowi pracownicy, którzy pod kierownictwem obecnego dyrektora zabrali się do pracy i w krótkim czasie rafinerię odbudowali. Po sprowadzeniu części z dawno nieczynnej rafinerii w Krośnie i Limanowej, oraz ze spalonej rafinerii w Nysie, prace nad uruchomieniem zakładów posunęły się szybko naprzód.

W 2 i pół miesiąca po rozpoczęciu odbudowy w lipcu 1945 r. wykończono 1 oddział tzw. desylacji rurowo-wieżowej, po czym nastąpiła odbudowa następnych oddziałów. Po uzyskaniu ropy, która poczęła nadchodzić tutaj z Rumunii i przygotowaniu odpowiednich zapasów, rafineria jasielska została uruchomiona. Jej produkcja przetwórcza obliczona jest obecnie na 4.500 ton miesięcznie.

WIELKA WYSTAWA KRAJOWA ZATWIERDZONA.

Prezydent Bierut zatwierdził projekt urządzenia Wielkiej Powszechnej Wystawy Krajowej we Wrocławiu — stolicy Ziem Odzyskanych.

Dzień otwarcia Wielkiej Wystawy wyznaczony na 9 maja 1947 roku, jako drugą rocznicę zakończenia wojny i rozbitcia Niemiec.

Wielka Wystawa ma przedstawić i zilustrować wysiłek gospodarczy Polaków w dziedzinie odbudowy całego kraju.

PODPISANIE UMOWY O POZYCZKĘ 40 MILIONÓW DOLARÓW DLA POLSKI

Amerykański bank eksportowo-importowy ogłosił z Waszyngtonu, że Polska otrzymuje pożyczkę w wysokości 40 milionów dolarów. Umowa w sprawie pożyczki została już podpisana. Spłata pożyczki ma się rozpocząć w r. 1951 r. i ma być dokonywana w półrocznych ratach, rozłożonych na lat 20. Oprocentowanie pożyczki wynosi 3%.

Sama 40 milionów dolarów ma być zużyta na zakup samochodów, maszyn różnego rodzaju i parowozów w Stanach Zjednoczonych.

OPLATY RADIOWE.

Dotychczasowe opłaty radiowe były nieproporcjonalne w stosunku do kosztów Polskiego Radia. Szeroko zakrojona akcja radiofonizacji kraju, która objęła już w bież. roku 11.104 wsi, a rozszerzy się do końca roku na dalsze 1.000 wsi, pociąga za sobą znaczne koszty.

W związku z tym zatwierdzono nową taryfę opłat za korzystanie z odbiorników.

Opłata miesięczna za korzystanie z głośnika włączonego do radiowézła wynosi w dalszym ciągu 50 zł., opłata za korzystanie z aparatu detektorowego — 75 zł., opłata ulgowa (dla ludności pracującej) za aparat lampowy 125 zł. dla niepracujących — 400 zł. dla przedsiębiorstw zaś — 600 zł. miesięcznie.

Największa podwyżka dotyczy ludności niepracującej i przedsiębiorstw.

Podwyżka opłat nie dotyczy abonentów korzystających z radiowézłów i w małym stopniu dotyczy abonentów korzystających z aparatów detektorowych.

Podwyżka opłat dotknie lepiej sytuowane grupy społeczne zaś zwiększenie wpływów

Polskiego Radia umożliwi dalsze inwestycje w dziedzinie radiofonizacji kraju, na zakładanie radiowézłów, pozwalających na instalowanie tanich i dostępnych dla wszystkich głośników domowych. Będzie to miało wielkie znaczenie, zwłaszcza dla wsi.

MYSIA REPUBLIKA NA MILIONIE HEKTARÓW

Duże powierzchnie odłogów oraz sprzyjająca pogoda w ciągu lat powojennych przyczyniła się do niebywałego rozmnożenia się myszy polnych. Ogólną powierzchnię pół opianowanych w silnym stopniu przez myszy szacuje się na około milion ha.

Olbrzymie straty przyczyniają naszemu rolnictwu nie niewinne na pozór zwierzątka. Walka z nimi musi być prowadzona wszelkimi możliwymi środkami. W budżecie Minist. Rolnictwa i Reform Rolnych przewidziane jest 35 mil. zł. na zakup środków trujących. W terenie prowadzi się regularną wojnę z myszami. Akcja ta daje pozytywne wyniki. Samo wrocławskie wytepiło myszy na obszarze 30 tys. ha, a śląsko-dąbrowskie — 100 tys. hektarów.

POLSKIE DOWODY OSOBISTE ZASTAPIĄ WKRÓTCE „KENNKARTY”

Niejednokrotnie już poruszano sprawę wydania polskich dowodów osobistych. Jest ona ściśle związana z organizacją ewidencji i kontroli ruchu ludności w gminach.

Zniszczenia wojenne gminnych i miejskich rejestrów mieszkańców, nie pozwalały dotychczas na przeprowadzenie tej akcji.

Pierwszym krokiem, stwarzającym warunki do wydania polskich dowodów było zarządzenie Min. Adm. Publ. polecające gminom sporządzenie nowych rejestrów. Prawdopodobnie przy końcu bież. roku rejestry będą założone i w niedługim czasie ludność będzie mogła zaopatrzyć się w dowody tożsamości.

Odpowiedni projekt dekretu został już przez Min. Adm. Publ. opracowany.

ZEGARY ŚCIENNE DLA WSI.

Obecnie przystąpiono do seryjnej produkcji tanich zegarów ściennych dla wsi, których pierwsza seria wykończona będzie w najbliższym czasie. Początkowa produkcja wynosić będzie 500 zegarów miesięcznie.

W DROGĘ DO POLSKI wyruszył statek brytyjski z Montrealu w Kanadzie, załadowany 8 milionami funtów mięsa.

SETNY PAROWÓZ opuścił już Zakłady Cegielskiego w Poznaniu. Na 100 wykończonych dotychczas parowozów składają się trzy typy, przy czym typ ostatni jest w całości wytworem polskiej konstrukcji powojennej.

TRANSPORT 25 TON ŚRODKÓW CHEMICZNYCH, przeznaczony do zwalczania groźnego szkodnika ziemniaczanego nadszedł do Trzebini ze Związku Radzieckiego.

HUTA SZKŁA W JAŚLE po naprawie zniszczeń wojennych uruchomiła piec hutniczy i produkcję szkła.

GROMADA MYDLNIKI POD KRAKOWEM przejęła od Dyrekcji Przemysłu zakład ceramiczny, użytkując go we własnym zakresie, co przyczyni się do uprzemysłowienia wsi i wpłynie poważnie na dochody gromadki.

POTEŻNE TRAKTORY z motorami Diesla wyprodukowane przez sowieckie zakłady odbywają obecnie próby praktyczne. Najlepsze z nich będą produkowane seryjnie, posiadają bowiem wielką moc i wykazują dużą oszczędność paliwa.

DOSTAWY UNRA uległy ostatnio zahamowaniu na skutek strajku marynarzy w Stanach Zjednoczonych, iak i wskutek zatonicenia statku „Star of Cairo”, z ładunkiem 7 tysięcy ton zboża przeznaczonego dla Polski. Obecnie szereg wielotonażowych statków załadowano zbożem, które w najbliższym czasie przybędzie do Polski.

**Jednajcie nowych Czytelników,
By rosła siła na wsteczników!**

Okruszyny

NOWE ZASTĘPY wyszkolonych milicjantów ukończyło kurs dla ochotników Milicji Obywatelskiej w Garbowie woj. Lubelskiego. Kurs przeszkoleniowy zapoznał ich z różnymi dziedzinami służby milicyjnej, jak i uzupełnił braki ogólnego wykształcenia.

MULAT POLSKIM ŻOŁNIERZEM w Słupsku. Wielkie zainteresowanie zwraca na siebie w szeregach wojska polskiego w Słupsku nowozacieczny żołnierz-mulat Kaweski, syn Murzyna i Polki z Ameryki. Mówi on dobrze po polsku i zgłaszając się ochotniczo do armii polskiej jest wzorowym żołnierzem.

DYREKTOR CUKROWNI BOROWICZKI Świerczyński będzie miał teraz gorzkie życie, gdyż Komisja Specjalna wykryła wielkie nadużycia, których był sprawcą i zdefraudował kilkadziesiąt tysięcy złotych przy pomocy „lewej kasy” i „podwójnej” buchalterii.

12.000 KG NAFTY sprzedał „na lewo” inż. Ciślicki, kierownik Wydziału Rolnego Urzędu Ziemskiego w Lublinie, przywłaszczając sobie w ten sposób półtora miliona złotych. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami umieściła sprytnego „nafciarza” w „nieoświetlonej” na razie celi więziennej.

KRÓLOWIE SZABRŮ Jan Lang i Mirosław Wieczorek z Częstochowy za zorganizowanie na wielką skalę wywóz towarów i samochodów z Dolnego Śląska, oceniany na miliony złotych, przebywają obecnie na urlopie wypoczynkowym w więzieniu do dyspozycji prokuratora.

HULAJ, JADŁ i PIŁ za pieniądze państwowe sprytny repatriant Kazimierz Węgierski w Brzezinach pod Warszawą. Otrzymany 11 hektarowy piękny majątek, kompletnie wyszabrował i budynki rozebrał, sprzedając je na opał. Następnie uzyskał w Banku Rolnym 100.000 zł. pożyczki, ze Związku Samopomocy Chłopskiej ziarno siewne, a z dostaw UNRA-owskich konia, od ręki sprzedając inwentarz żywy i martwy. Obecnie ten dzielny rolnik został osadzony „na gospodarstwie”... w obozie pracy.

ZA ZABÓJSTWO STAROSTY WIELUŃSKIEGO został skazany morderca Jan Antczak na karę śmierci przez Sąd Okręgowy w Częstochowie. Podżegacze i pomocnicy Mieczysław Rogalski, Czesław Sojka i Henryk Maniewski ukarani zostali 15-letnim więzieniem.

ZA WAGON KRADZIONEGO ŻELAZA — witraże do kościoła. Kierownik Rady Zakładowej walcowni metali w Dziedzicach przygotował nielegalny transport żelaza i części maszyn pochodzących z zapasów poniemieckich na sprzedaż w prywatne ręce za 60.000 złotych i sumę tę przeznaczył na zakupno witraży do kościoła. Komisja specjalna w Bielsku pokrzyżowała w porę tak zbożne zamiary szczodrego ofiarodawcy nie z własnej kieszeni, umieszczając go w więzieniu, nie posiadającym na razie witraży.

SZABROWNICY SKRADLI FIGURY KOŚCIELNE

Strażnicy kolejowi na dworcu we Wrocławiu zauważyli jakiegoś osobnika z nader podejrzanym bagażem. Pakunki bowiem, zarówno rozmiarami, jak i kształtem przypominały postacie ludzkie. Strażnicy pakunki zdjęli i złożyli na peronie. Tu okazało się, że są to... naturalnej wielkości figury świętych, dłuta nieznanego rzeźbiarza. W każdym razie jest to cenne dzieło sztuki. Na razie nie udało się ustalić, z jakiego kościoła pochodzą wspomniane figury, wobec czego umieszczono je w kościele garnizonowym we Wrocławiu.

DZIECKO ZAMORDOWANE PRZEZ NSZ

W pow. lubelskim banda NSZ wdarła się do mieszkania funkcjonariusza ob. Gominieckiego Andrzeja, zamieszkałego w kol. Abramowskiej gm. Żemborzyce. Gominiecki został ranny, a jego dziecko liczące 2 i pół roku bandyci zamordowali celnym strzałem w głowę.

WIEŻLI „BRATA” W TRUMNIE

Potrzeba jest matką wynalazków, powie- dzieli sobie panowie: Turkiewicz i Wracki ze Szczecina. Kompan ich, niejaki Szydłowski, „pionier” z Polic, przytaknął skwapliwie, no i zaczęło się... oczywiście od szabru. Szaber w postaci kabli, 3 motorów, akumulatorów, liczników oraz pewnej ilości niewyprawionej skóry znajdował się na „składzie” w Policach. Cała trudność polegała na przewiezieniu ładunku do Szczecina, gdzie można łatwo spieniężyć tego rodzaju artykuły. Pomysłowi kombinatorzy załadowali część zdobytych do trumny, sądząc, że nawet milicjant uszanuje nieboszczyka. Tymczasem na punkcie kontrolnym w Szczecinie „nakryto” ich. Nie pomogły łzy i zakłęcia, że w trumnie spoczywa ukochany brat, który przed śmiercią życzył sobie, żeby pochować go w Szczecinie w bliskości morza, jako, że był marynarzem. Trumnę kazano otworzyć, a znaleziony w niej, zamiast nieboszczyka szaber — skonfiskowano. „Konduk żałobny” powędrował do więzienia na... „stypę”.

TRZY KATASTROFY KOLEJOWE

Pod Łodzią, pod Szczecinem a ostatnio pod Opolem zaalarmowały opinię publiczną katastrofy kolejowe. Dziesiątki ludzi zabitych, a setki ciężko rannych, porozbijane parowozy i wagony, oto rezultat niesumiennego spełniania obowiązków przez służbę kolejową. Ciągłe słyszemy wymówki, że to zmęczenie okupacyjne, małe pensje, przeciążenie pracą powoduje niedomagania służbowe kolejarzy, których wynikiem są katastrofy. Najczęściej jednak przyczyną tych niedomagań jest wódka, na którą pieniądze jakoś się znajdują. Alkoholicy powinni być ze służby państwowej bez litości pędzeni!

MAHOMETANIE W POLSCE.

Wojewoda białostocki ob. Dyboski przyjął delegację Związku Polaków wyznania Mahometańskiego. Delegacja konferowała w sprawie osadnictwa na terenie powiatów mazurskich. Delegaci oświadczyli, że obecnie Polacy wyznania mahometańskiego są rozproszeni i pragną skupić się na pewnym obszarze, by móc zorganizować gminę wyznaniową z własnym domem modlitwy. Na terenie woj. białostockiego mieszka około 300 rodzin wyznania mahometańskiego. W ramach akcji repatriacyjnej z ZSRR ma powrócić znaczna ich ilość do Polski.

KURS SANITARNY

Krakowski Okręg PCK rozpocznie 2-go grudnia b. r. czteromiesięczny kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego.

Kurs ten obejmuje wykłady teoretyczne, praktykę szpitalną i końcowy egzamin.

Wskazane są jak najszybsze zgłoszenia w Okręgu PCK Kraków, ul. Pierackiego 19. Każda z kandydatek powinna przedłożyć podanie z życiorysem i dwoma fotografiami, a ponadto: 1) wyciąg metrykalny, 2) referencje dwóch osób, 3) świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej.

Kandydatki przed przyjęciem na kurs zostaną poddane badaniu lekarskiemu i muszą wykazać dobry stan zdrowia.

Ukończenie kursu z egzaminem pomyślnym uprawnia do otrzymania pracy w szpitalach i innych zakładach leczniczych oraz Zakładach Opieki Społecznej, w których brak kwalifikowanego personelu daje się bardzo odczuwać.

GŁOS Z BESKIDÓW

Witajcie Przyjacielu!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! W pierwszych słowach w Imię Boskie witaj mój kochany, od dawna ulubiony „Przyjacielu Ludu”!

Spotkałem się z tobą 18 października br. w Zarządzie Stronnictwa Ludowego w Nowym Sączu, gdzie cię moje ręce uściskały i po tylu latach znowu moje oczy oglądały.

Mój kochany „Przyjacielu Ludu”! Proszę cię serdecznie, abyś do mnie przychodził w każdą niedzielę w odwiedziny, abyś mnie poratował i pocieszył i doradził jak żyć na tym świecie.

Więc proszę cię, przychodź do mnie regularnie, bo od dawna jestem członkiem Stronnictwa Ludowego i pragnę cię stale widzieć i kochać.

Soltys Jan
na Łubince Nr. 52, pod Nowym Sączem

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Józef Michał Żuniak

Ostatnio zmarł w lecznicy Ministerstwa Zdrowia w Warszawie po krótkiej chorobie dyr. Biura Prezydiu Radę Ministrów dr Józef Michał Żuniak.

Dr. Żuniak urodził się w roku 1896 w Jarosławiu. Studiował w Krakowie gdzie ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już w okresie studiów brał udział w życiu politycznym jako działacz „Wyzwolenia”, a następnie Polskiej Partii Socjalistycznej. W okresie okupacji hitlerowskiej dr. Żuniak organizował pomoc społeczną dla pracowników kolejowych. Był w kontakcie z Norbertem Barlickim i innymi działaczami socjalistycznymi. Aresztowany w 1944 roku spędził 6 miesięcy na Pawiaku. W czasie powstania dr. Żuniak przebywał w Warszawie, a następnie przeszedł przez obóz w Pruszkowie.

Cześć Jego pamięci.

Adresy w Warszawie

Bardzo często konieczność zniewala delegatów Kół S. L., Spółdzielni i Związków „Samopomocy Chłopskiej” oraz gromad i gmin do przyjazdu do Warszawy, aby tu załatwić sprawy tych instytucji.

Podajemy zatem adresy ważniejszych urzędów i instytucji w Warszawie. Adresy te mogą też być przydatne przy pisaniu listów.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego (Prezes Wincenty Baranowski, sekretarz Antoni Korzycki) — Bagatela 12.

Minister Poczty i Telegrafów Dr Józef Putek — Ratuszowa 11.

Minister Zdrowia Dr Franciszek Litwin — Chocimska 24.

Minister Kultury i Sztuki Władysław Kowalski — Aleja Szucha 3.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa Bolesław Podedworny — Nowogrodzka 50/56.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Informacji i Propagandy Jerzy Drewnowski — Rakowiecka 4.

Inż. Grubecki Jan Michał, dyrektor Biura Kontroli przy Prezydium K. R. N. — Aleja Szucha 28.

Dr Maurycy Jaroszyński, Dyrektor Biura Usprawnienia Administracji — Krakowskie Przedmieście 46/48.

Michał Pankiewicz, dyrektor Gabinetu Premiera — Krakowskie Przedmieście 46/48.

Stanisław Janusz, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej — Aleja Przyjaciół 5.

Henryk Wyrzykowski, Naczelny Dyrektor Państwowego Banku Rolnego — Nowogrodzka 50.

Redakcja Zielonego Sztandaru — Bagatela 12.

Redakcja Dziennika Ludowego — Aleja Stalina 11.

Bank „Społem” — Karowa 20.

Biuro Odszkodowań Wojennych — Al. Stalina 58.

Centrala Handlu Przemysłu Cukierniczego — Lwowska 15.

Centrala Handlu Przemysłu Drzewnego — Chmielna 57.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych — Szpitalna 5.

Czerwony Krzyż Amerykański — Nowogrodzka 49.

Główna Komisja Badań Zbrodni Niemieckich w Polsce — Al. Jerozolimskie 41.

G. I. P. — Główny Instytut Pożarnictwa — Polna 1.

Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Wydawnictw — Koszykowa 31.

Główny Urząd Pomiarów Kraju — Nowy Świat 2.

P. Z. H. — Państwowy Zakład Higieny — Chocimska 24.

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym — Al. Szucha 25.

„LOT” — Polskie Linie Lotnicze — Nowogrodzka 49.

Monopol Spirytusowy — Leszno 1.

„ORBIS” — Polskie Biuro Podróży — Al. Jerozolimskie 39.

„PAGET” — Państwowa Agencja Drzewna — Niemcewicz 24.

P. C. H. — Państwowa Centrala Handlowa — Krak. Przedmieście 42.

P. U. R. — Państwowy Urząd Repatriacyjny — Mokotowska 5.

P. U. S. — Państwowy Urząd Samochodowy — Pl. Narutowicza 5.

Polskie Radio — Koszykowa 8.

P. Z. U. W. — Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — Al. Jerozolimskie 55.

S. P. B. — Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane — Al. Stalina 37.

S. C. K. S. — Szkoła Centralna Kierowników Świećlic — Narbutta 8.

S. G. G. W. — Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego — Rakowiecka 8.

T. U. — Telekomunikacyjny Urząd — Barbary 2.

Z. I. W. R. P. — Związek Inwalidów Wojen. Rze- czyposp. Polskiej — Targowa 59.

Z. I. W. R. P. — Związek Inwalidów Wojskowych R. P. — Białostocka 6.

Z. N. P. — Związek Nauczycielstwa Polskiego — Smulikowskiego 1.

Z. O. P. — Związek Ogrodników Polski — Al. Jerozolimskie 49.

Z. R. S. — Związek Rewizyjny Spółdzielni — Szpitalna 5.

Z. S. Ch. — Związek Samopomocy Chłopskiej — Al. Przyjaciół 5.

Z. Z. P. S. T. — Związek Zawodowy Pracown. Samorządu Terytorialn. — Marszałkowska 8.

C. K. Z. Z. — Centralna Komisja Związków Zawodowych w Polsce — Aleja Przyjaciół 9.

Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych — Kredytowa 4.

Sekretariat Prezydenta Krajowej Rady Narodowej — Belweder.

Ministerstwa:

Administracji publicznej — Rakowiecka 4.

Apro wizacji i Handlu — Puławska 28.

Bezpieczeństwa Publicznego — Koszykowa 4/6.

Komunikacji — Chałubińskiego 4.

Leśnictwa — Wawelska 52/54.

Obrony Narodowej — Aleja Niepodległości 239.

Odbudowy — Aleja Stalina 58.

Odbudowy — Aleja Stalina 58.

Oświaty — Aleja Szucha 25.

Pracy i Opieki Społecznej — Jasna 19.

Przemysłu — Poznańska 15.

Skarbu — Wileńska 15.

Spraw Zagranicznych — Aleja Szucha 25.

Sprawiedliwości — 6 Sierpnia 50.

Ziem Odzyskanych — Litewska 10.

Zegluga i Handlu Zagranicznego — Wileńska 2/4.

»ERA« WYTWÓRNIACH
CHEMICZNA
Inż. KRÓKOWSKI i Ska

KRAKÓW

Pl. Dominikański 4. I. p.

Tel. 552-16

POLECA

WŁASNE WYROBY:

atrament do wiecznych piór w różnych kolorach,

atrament szkolny,

guma arabska,

klej do gumy,

klej cholewkarsko-kamaszniczy,

klej biurowy,

oliwa do rowerów i maszyn,

wiórka mydlana.

Hurtownikom rabaty!

Hurtownikom rabaty!

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne 10 zł. za wyraz, najmniej 100 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. — Wszystkie inne za tekstem 30 zł. W tekście red. 50 zł. za 1 mm kw. jednoszpaltowy. Do wszystkich ogłoszeń dolicza się 10% dodatku na rzecz Zarządu Miejskiego w Krakowie.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. M-16233

Druk: Drukarnia Przemysłowa S. L., Kraków, ul. Sarego 7.